

N-220

STEFAN MROŹKIEWICZ

---

# PODSTAWY POLITYKI POLSKIEJ

WSTĘP

DO ROZWAŻAŃ PROGRAMOWYCH

DAR  
2 KORPUSU

TRZECIE WYDANIE

N-220

STOWARZYSZENIE STUDENTÓW

POLAKÓW W PARYŻU

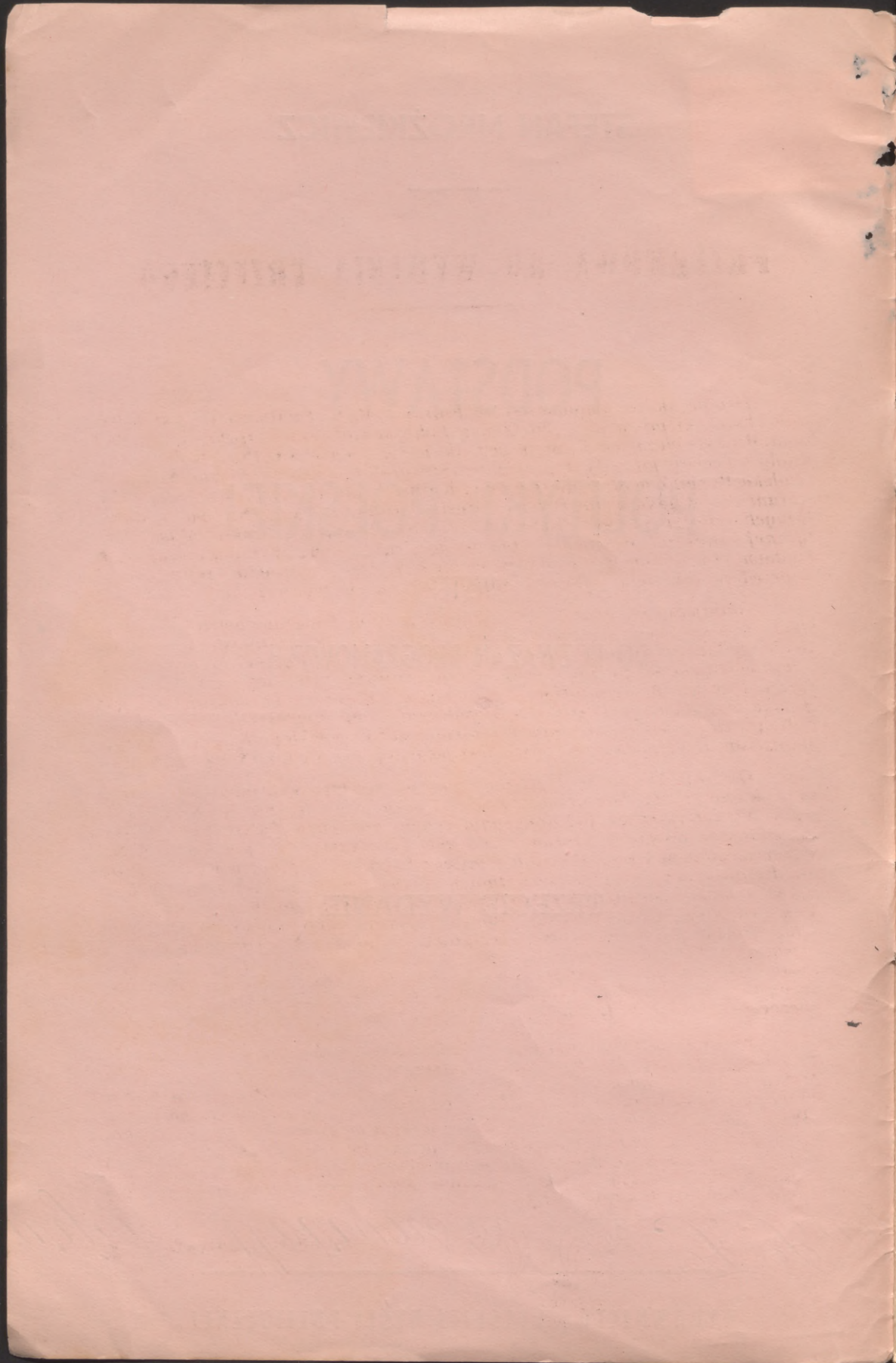
Association des Etudiants Polonais

à PARIS

4, Rue de l'Odéon, PARIS VI

---

WYDAWNICTWO POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ



DAR  
2 KORPUSU

## PRZEDMOWA DO WYDANIA TRZECIEGO

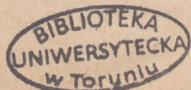
Drugie skolei wydawnictwo „Polskiej Myśli Politycznej” jest wstępem obszernej pracy p. t. „Podstawy Polityki Polskiej”, pisanej przez Stefana Mrożkiewicza we Francji pod okupacją niemiecką. Poszczególne rozdziały tej pracy jak: „Wstęp do rozważań programowych, „Polska-Niemcy”, „Polska-Rosja, Zagadnienie Dziejów i Kultury” zostały wydane w roku 1943, staraniem „Wydawnictw Polskiej Myśli Politycznej” w cyklu wydawnictw tajnych, odbijanych na Gestetnerze. Wysiłek Redakcji „Polskiej Myśli Politycznej” zmierzać będzie do oddania do druku w najbliższym czasie tych wydawnictw i innych nieopublikowanych jeszcze rozdziałów, zwłaszcza, iż poprzednie rozdziały tej pracy zostały całkowicie wyczerpane.

Oddajemy do druku „Wstęp do rozważań Programowych” w atmosferze radości i jednoczesnego smutku. Oddajemy je w atmosferze radości, że oto wydawnictwa tajne zmieniają się już w jawne, oraz radości w związku z wyzwoleniem kraju, na którego terenie myśmy żyli i walczyli. W atmosferze jednoczesnego smutku, że oto nasze polityczne wyzwolenie nie jest jeszcze wyzwoleniem Polski i że zagadnienie niepodległości jest nietylko w dalszym ciągu centralnym zagadnieniem polityki polskiej, ale nawet wydaje się dzisiaj, iż niepodległość nasza jest bardziej, niż kiedykolwiek zagrożona.

Ostatnie 18 miesięcy, dzielące nas od pierwszego wydania tej pracy są kolosalnym uwstecznieniem naszej pozycji na terenie międzynarodowym. Nie odbijają się już donośnym echem koncepcje federacyjne Polski, tak aktualne jeszcze za czasów rządu gen. Sikorskiego. Te koncepcje, które stanowią główną treść „Podstaw Polityki Polskiej”. Opinia polska i opinia międzynarodowa stały dzisiaj znowu przed widmem okrojenia Polski, przed widmem utraty pełnej suwerenności, przed widmem nowego pierwszego rozbioru. Charakterystycznym przejawem tych niepokojów o przyszłość Polski jest fakt, iż autor tej pracy, znany pod okupacją we Francji z walki podziemnej z zaborcą hitlerowskim, zaprzestał na pewien okres czasu dokończenia „Podstaw Polityki Polskiej”, pracy owianej wiarą niezachwianą w przyszłość promienną Narodu i Państwa Polskiego, by rozpocząć nową pracę: „Rozważania nad upadkiem Polski”.

Miejmy jednakże nadzieję, że zdrowy instynkt Narodu nie dopuści do nowego upadku Polski. Naród Polski w swej masie wykazał, iż jest zdolny do życia i ma prawo do życia. Tę wolę swobodnego życia musi Naród wszelkimi sposobami dokumentować. Wyrazem tej woli jest niewątpliwie „Wstęp do Rozważań Programowych”, wskazujący nam polską ideę państwową i polską misję wobec otaczającego nas świata. Szczęśliwi będziemy, gdy miast oddania do druku „Rozważań nad upadkiem Polski”, będących memento dla polityków polskich, oddamy wkrótce do druku wszystkie rozdziały „Podstaw Polityki Polskiej”.

Komitet Redakcyjny.



1385162

KORPUS  
BAR

*Słowo jest czynu testamentem ; czego się nie  
może czynem dopiąć to się w słowie testuje, prze-  
kazuje ; takie tylko słowa są potrzebne i takie  
tylko zmartwychwstają czynem.*

*Cyprian NORWID.*

## I.

Polska nietylko terytorialnie, ale i duchem związana jest najściślej z Europą i z jej cywilizacją. Na Polsce kończyła się w średniowieczu i w wiekach nowożytnych Europa. Polska była zawsze przedmurzem, broniącym cywilizacji przed parciem ludów azjatyckich. Chroniona przez nas Europa od zalewu barbarzyństwa mogła w zaciszu i spokoju wytwarzać wartości cywilizacyjne i kulturalne, gdy myśmy się krwawili na polach Lignicy, Worskli, Warny czy Wiednia. Byliśmy przyczółkiem cywilizacji europejskiej, narodom Wschodu Europejskiego niosąc prawdę wolności człowieka, równości i współpracy narodów, opartej nie na przymusie lub podboju, lecz na miłości i braterstwie. Podobnie jak w przeszłości i w chwili obecnej jesteśmy tym terenem, na którego obszarze decydują się losy Europy i przyszłe jej oblicze. Ileż aktualności i dzisiaj mają słowa Maurycego Mochnackiego: « Szczęściem dla nas, dla ludzkości, że nie w Londynie, nie w Paryżu, ani w w protokóle Talleyranda i Palmerstona, ale na równinach, które Wisła przerzyna oberwać się muszą chmury zawieszzone nad Europą. »

Z ducha i potrzeb Europy wyrosli, w cywilizację i kulturę europejską wrosnięci, związani jesteśmy na zawsze z losami Europy i jej cywilizacji, podobnie jak losy Europy związane są z losami Polski. Dlatego nie obojętnym nam być musi rozwój, czy upadek cywilizacji europejskiej. W momentach dekadencji tej cywilizacji i kultury, jak to dzisiaj przeżywamy, genjusz polski musi wyczerzyć swe siły, by nie dopuścić do załamania się cywilizacji, która jest naszą cywilizacją i warunkuje sens naszego istnienia.

W procesach cywilizacyjnych i kulturalnych świata winniśmy zajmować rolę nie bierną, lecz czynną, być nie konsumentem, lecz świadomym swych zadań i obowiązków twórcą. Wartości moralne i cywilizacyjne polskie muszą wzbogacać stale skarbiec kultury ogólnoludzkiej, przy jednoczesnym dążeniu do ułatwienia wymiany wartości stworzonych przez inne narody.

## II.

Prawem politycznym Europy Współczesnej jest nie jednolitość, lecz różnorodność. Z wspólnego pnia cywilizacji rzymskiej powstałe narody Europy, dążąc do zachowania swoich odrębności politycznych, językowych, obyczajowo-kulturalnych, wykazują tendencję do coraz silniejszego różniczkowania się. Jednolitość religijna i polityczna, istniejące w średniowieczu, a uosobione w prymacie papieża i cesarza, oraz w walkach tych dwóch potęg — od czasów Reformacji została całkowicie unicestwiona. Wszelkie dążenia do hegemonji jednego narodu nad drugimi są od tych czasów stale i konsekwentnie łamane.

Tak było z wysiłkiem Karola IV i Filipa II stworzenia przewagi hisz-

pańskiej w Europie, tak było następnie z próbą ugruntowania przewagi Habsburgów, złamanej Traktatem Westfalskim z 1648 r., tak że zrealizowaną zdawałoby się hegemonją francuską w okresie młodości Ludwika XIV, a zniszczoną traktatami Utrechtsko-Rastadskimi w 1713-14 r., tak z epopeją napoleońską, zlikwidowaną ostatecznie Traktatem Wiedeńskim z 1815 r., tak wreszcie z marzeniami imperialistycznymi Niemiec Wilhelma II i Adolfa Hitlera.

Ludy Europy, by istnieć muszą i potrafią sprzymierzać się w obronie swej wolności przeciwko tym potęgom, które pragną je zmusić do utraty własnej niezależności państwowej.

Europa, aby istnieć, być sobą, rozwijać swą cywilizację i kulturę nie może przekreślić narodom europejskim prawa do ich istnienia i rozwoju.

### III.

Rozwój i trwanie cywilizacji europejskiej są wynikiem podejmowania wysiłków cywilizacyjnych przez poszczególne narody Europy. Z chwilą osłabienia prężności jednych narodów wysiłek cywilizacyjny podejmowany jest przez inne narody. W ten sposób osłabienie prężności cywilizacyjnej, czy dekadencja kulturalna narodu przodującego w danej epoce nie osłabia prężności i postępu cywilizacji europejskiej.

Ogniska cywilizacji europejskiej przenoszą się z jednego kraju do drugiego. Wieki ostatnie znały to zjawisko przesuwania się centrów życia cywilizacyjno-kulturalnego z Włoch Renesansu do Hiszpanii Karola V, z Hiszpanii do Flandrii i Paryża, z Paryża do Londynu i Berlina.

Procesy prężności cywilizacyjnej są związane zazwyczaj z okresami wielkości politycznej. Wpływ cywilizacyjny Hiszpanii przypada na okres Karola V, rozwój kultury francuskiej i jej wpływ na cywilizację europejską na okres Ludwika XIV i Napoleona, rozwój techniki i maszynizmu w Anglii na okres ekspansji politycznej W. Brytanii XIX w.

Ogniska życia politycznego i cywilizacyjnego, które w pierwszych wiekach czasów nowożytnych wykazywały tendencję do przesuwania się z południa na północ, w ostatnich dziesięciokach lat wykazują kierunek z Zachodu na Wschód. Wyrazem tego procesu jest utrata stanowiska przodującego Francji, ekspansja militarna i polityczna Niemiec, oddziaływanie mitu Rosji Bolszewickiej na poważne odłamy społeczeństw zachodnio-europejskich. Wojna obecna, której zasadnicze fazy odbywają się na Wschodzie Europy (kampania wrześciowa i rosyjska), a w obecnym etapie sprowadza się do pojedynku niemiecko-rosyjskiego, przy słabszym współdziałaniu mocarstw, znajdujących się bądź na peryferiach hemisfery europejskiej, jak W. Brytania, bądź też poza tą hemisferą leżących Stany Zjednoczone — jest jeszcze jednym potwierdzeniem tej prawdy.

Ten proces grawitacji politycznej kontynentu europejskiego ku Wschodowi europejskiemu będzie zarysowywał się coraz silniej w XX wieku. Wyrazem tego będzie choćby sytuacja demograficzna państw europejskich. Według obliczeń angielskich, ludność Wysp Brytyjskich wynosić będzie pod koniec obecnego stulecia 35 milionów, gdy ludność Rosji około 300 milionów. (Polska jest, jak wiadomo, krajem znanym w Europie ze swej prężności populacyjno-demograficznej). Ponieważ z prężnością populacyjno-demograficzną idzie w parze prężność polityczna i cywilizacyjna spodziewać się należy zmiany układu politycznego i cywilizacyjnego Europy, na korzyść krajów Wschodu Europejskiego.

Walka obecna o Europę między Niemcami a Rosją, sąsiadami Polski, zaangażowanie się świata anglo-saskiego w wojnie o niezależność Polski, wysuwa kwestię polską na czoło zagadnień europejskich. Podobnie, jak zagadnienie Wschodu Europejskiego staje się zagadnieniem centralnym Europy, tak kwestią centralną Wschodu Europejskiego, a zatem i Europy jest zagadnienie Polski.

#### IV.

Walka, jaką świat prawie cały obecnie prowadzi przeciwko imperia-  
lizmowi Niemiec — to walka o wolność Polski i o wartości moralne, jakie  
Polska reprezentuje. Ta walka i związane z nią zniszczenia dorobku cywil-  
izacyjnego świata nakładają na nas specjalne zadania i obowiązki.

« Na cóżby się przydało burzyć świat cały — mówi Mickiewicz w  
Kole Braci — bez tego zburzenia bowiem nie będzie Polski, gdyby miał być  
przywrócony jeden drobny naród na wzór innych ».

Polska nie może być tylko narodem na wzór innych. Polska, żeby ist-  
nieć musi objawić światu prawdę, której świat bez Polski osiągnąć nie może.

Ale uderzmy się w piersi. Czy prawdę tę posiadamy? Czy Polska « gi-  
nącymu światu » kultury zachodniej, racjonalistyczno-materialistycznej,  
zdolna jest przeciwstawić wartości nowe, mogące przeobrazić tę kulturę, za-  
płodnić ją świeżymi pierwiastkami, by cywilizacja europejska weszła znowu  
na szeroki gościniec rozwoju i postępu? Czy prawda ta jest wyrazem pol-  
skiej samowiedzy narodowej i kulturalnej? Czy prawda ta już istnieje, czy  
ją dopiero wypracowywać należy? To są pytania, które rzeczywistość współ-  
czesna narzuca każdemu Polakowi, pytania na które należy dać odpowiedź.

Upadek Polski w XVIII wieku był wynikiem nie tylko naszych błędów  
wewnętrznych. W większym może stopniu był on rezultatem walącego się  
w gruzy systemu Europy i załamania się moralności międzynarodowej. Nie  
darmo przecież historycy pruscy XIX w., jak von Raumer, Rewolucję Fran-  
cuską, śmierć Ludwika XVI, upadek tronów europejskich przypisywali stę-  
pieniu moralności europejskiej, jakie zaistniało od chwili, gdy Europa z obo-  
jętnością, bez żadnej reakcji spoglądała na zbrodnię rozbiorów Polski.

Sprawa Polski w świadomości umysłów tej epoki stawała się sprą-  
wą europejską i wiązała się z kwestią przebudowy politycznej i społecznej  
świata. Była ona sprawą sztandarową Rewolucji Lipcowej i Lutowej, sprą-  
wą Młodych Włoch, Węgier i Młodej Europy, sprawą liberalizmu politycz-  
nego i socjalizmu robotniczego.

Samowiedza narodowa — ciągłość świadomości narodu o sobie, — a  
której rozwój w Polsce przypada na lata porozbiorowe, wyrastając z chęci  
utrwalenia w pamięci pokoleń « spadku po umarłej ojczyźnie » i wiążąc się  
z dążeniami do wywalczenia bytu niepodległego Polski na falach ruchów  
rewolucyjnych europejskich, nie mogła sprowadzić kwestii polskiej tylko  
do sprawy zaścianka polskiego. Sprawa polska dla tych, którzy najwyższy  
połot ducha i geniuszu polskiego dla nas reprezentują — Mickiewiczów,  
Słowackich, Norwidów, Towiańskich — była sprawą nie tylko naszej wol-  
ności, ale i wolności innych.

Hasła Legionów Dąbrowskiego: « Ludzie Wolni są Braćmi », Powsta-  
nia Listopadowego: « Za naszą Wolność i Waszą », Mesjanizmu Wieszc-  
zów naszych: « Polska — Chrystusem Narodów » wpływały z przeświad-  
czenia, że sprawy Polski od ogólnej sprawy wolnościowej odłączyć się nie  
da, że w zdobywaniu wolności ludów i ludzkości, Polska ma do spełnienia

posłannictwo, misję i od spełnienia przez nas tej misji zależy i nasze ostateczne wyzwolenie.

Tak więc podstawą polskiej samowiedzy narodowej w jej szczytowym wyrazie staje się *misja*, nakazująca Narodowi Polskiemu zajęcie czynnej roli w historii i wzięcia odpowiedzialności nie tylko za losy swoje, ale za losy innych narodów i za losy całej ludzkości. Posłannictwo Polski wypływało z wiary, że Polska objawi światu prawdę, prawdę wypracowaną w walce i cierpieniu, wśród samotnych rozmyślań i w modlitwie przez wieszczów i filozofów naszych. Prawdę, której najwyższy wyraz znajduje się w « *Genezis z ducha* » Juliusza Słowackiego, a która jest prawdą Mickiewicza, Hoene-Wrońskiego, Norwida, że « *wszystko dla ducha i przez ducha stworzone jest i nie dla cielesnego użytku nie istnieje* ».

Gdy więc szukamy prawdy narodu polskiego, któraby stała się prawdą świata, to my jej stwarzać nie będziemy, bo my ją mamy i ona już od dawna istnieje.

Jest to prawda prymatu sił ducha nad światem materii, prawda prymatu woli ludzkiej i czynu człowieka nad światem konieczności i przymusu.

Tę prawdę podstawową narodu polskiego, zdobytą dla dobra i postępu ludzkości musimy światu przekazać. Naszym zadaniem jest już nie wypracowanie prawdy narodu polskiego, lecz jej rozpracowanie na konkretne zadania dnia, pogłębienie jej myślowe, zrealizowanie i dopełnienie w czynie, rozpowszechnienie jej w Narodzie Polskim i w narodach innych.

## V.

Wypracowana geniuszem i wysiłkiem twórczym Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Hoene-Wrońskiego, Norwida, Stanisława Szczepanowskiego prawda narodu polskiego stwarza podstawy nowej cywilizacji uniwersalnej, opartej na przesłankach idealistycznych i woluntarystycznych. Cywilizacja ta staje w zasadniczej sprzeczności z wartościami obecnej cywilizacji zachodnio-europejskiej, opartej na podstawach materializmu, racjonalizmu i determinizmu.

Cywilizacja zachodnio-europejska przeżywa głęboki kryzys. Kryzys, u którego źródła istnieje przerost czynników materialnych nad siłami ducha i moralności. Ten brak równowagi między wytwórczością dóbr materialnych, a wytwórczością dóbr moralno duchowych występuje we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. On jest powodem, że w powiększonym przez inteligencję człowieka do niebywałych dotąd rozmiarów świecie, znajduje się mała dusza ludzka, która nie tylko nie uległa powiększeniu, ale niejednokrotnie uległa pomniejszeniu. Nawet w dziedzinie nauki zainteresowania podbojem świata materialnego sprawiły, że zaprzestano zajmować się dziedziną świata organicznego i duchowego.

To wszystko wymaga dzisiaj — zwłaszcza w okresie współczesnych katastrof wojennych, będących nieuniknionym rezultatem, przeżywanego przez nas kryzysu cywilizacji — całkowitej rewizji. Rewizji w stosunku przewartościowania starych wartości i zastąpienia ich nowymi.

I dlatego wartości ogólnoludzkie, wypracowane przez polską samowiedzę narodową mogą być w epoce kryzysu cywilizacji europejskiej, wielkim dla niej podtrzymaniem, a nawet całkowitym uzdrowieniem.

Od nas tylko zależy, czy wartości nowej cywilizacji uniwersalnej, wypracowane przez naszą samowiedzę narodową będą dominować w cywilizacji

europęjskiej. Od nas równięz zależy, czy wartości polskie uratują i rozwinią dórobek kulturalny naszego świata.

Droga przeobrażeń, jakie musi przebyć współczesna kultura europejska, dla każdego jej obserwatora nie ulega żadnej wątpliwości. To droga wyznaczona przez polską myśl wieszczów i myślicieli naszych, a potwierdzona wymową czynów Żółkiewskiego, Kościuszki, Poniatowskiego i Piłsudskiego.

Materia musi być wprzagnięta w służbę ducha. Ona ma stać się odbiciem do postępu ducha ludzkiego ku jego stałemu doskonaleniu. Duch ludzki w oparciu o te możliwości, jakie postęp techniczny i nowoczesne źródła energii nam stwarzają, będzie mógł oderwać się od ziemi, spojrzeć ku niebu i słońcu, krzawić wokół siebie miłość, czynem wypełniać swe życie, życie które nie stanie się już wtedy zwierzęcym przemijaniem, ale świadomym i swobodnym procesem twórczości.

Myśl polska, która niejednokrotnie stawiała na wyżynach « tam, gdzie panuje Stwórca i Natura » usiłowała dociec prawa tworzenia i prawa swobody. Z prawa swobody, wolności, samowiedza narodu, którego cały wysiłek pokoleń był walką o wolność, uczyniła podstawową prawdę bytu człowieka i ludzkości.

Ludzkość, o której współcześnie filozofowie z Bergsonem na czele mówią, że nie wie nic o sobie (*l'Humanité, qui ne connait rien d'elle*), w przeświadczeniu myślicieli polskich powinna dojść do samowiedzy o sobie, znać i rozumieć siebie. Ta wiedza « rodząca się w sobie » i poznawanie się ludzkości w tej wiedzy « uczynią » treść życia ludzkiego swobodną, t. j. w prawo swoje i w twórczość swoją wierzącą ». W ten sposób zaginie świat konieczności, determinizmu, ślepego przeznaczenia, a powstanie świat nieskrępowanej wolności, świat swobody którego przeznaczeniem będzie pieśń tworzenia, które nie będzie już tajemnicą zakrytą przed ludzkością, ale będzie kontynuacją wysiłku twórczego, który świat nasz stworzył i dalszym udoskonaleniem i samostwarzaniem się tego świata.

## VI.

Juliusz Słowacki w liście do księcia Adama Czartoryskiego na postawione pytanie « jaka jest idea Polski », « obejrzwszy się na trudność syntetyczną idei », widzi ją « w tradycyjnej polskiej wolności, a wolność ta była duchowa, a stąd pozbawiona obrzydliwości, która na dzisiejsze komunizmy i purpurowe demokracje upada. Szło tam o rząd, w którymby duch wyższy nie służył niższemu — nie zaś o postawienie cielesne wszystkich pod jedną miarę. Na taką to przyszłego porządku rzeczy Rodzicę szedł ze Wschodu Mongolizm, a z Zachodu straszniejsza odeń forma przez Rzym dawny, pogański, na Chrystianizm włożona... pozbawiona ruchu, mająca za hasło : Stój ! za naukę nie buduj, ale poprawiaj ! »

Na Polskę « przyszłego porządku rzeczy Rodzicę », jak dawniej i dzisiaj idzie « ze Wschodu Mongolizm », a « z Zachodu straszniejsza odeń forma ». Jak dawniej i dzisiaj idą na nas z Zachodu i Wschodu wrogie nam imperializmy i obce nam cywilizacyjnie i duchowo światy : niemiecki imperializm, z germańską cywilizacją ognia i żelaza, oraz imperializm rosyjski, z rodzącą się cywilizacją sowiecką, siejącą nam poprzez stępy Sybiru, wartości nowej kultury.

Są to te same imperializmy które w XVIII wieku zagrażały niepodległości Polski i doprowadziły do jej rozbiórów, a dzisiaj zagrażają już wolności całej Europy i świata. Wczoraj uzbrojone w « oświecony absolutyzm »,



dzisiaj zbrojne w formy « cywilizacji », które na świat cały chcą krzewić, wbrew woli i wolności świata.

U progu zamiarów imperialistycznych Niemiec, czy Rosji, idących na podbój świata staje problemat Polski. By iść na podbój świata, by zdobyć świat dla « Herrenvolku », lub krzewić cywilizację sowiecką trzeba zniszczyć Polskę, która swoim istnieniem zagradza tym imperializmom drogę władania nad światem. Trzeba zniszczyć nie tylko Państwo, trzeba również wytepić Naród, którego cała kultura i istnienie opiera się na prawdziwej wolności i stwarza niebezpieczeństwo stworzenia nowych wartości cywilizacyjnych świata, opartych na przesłankach wolności i swobody, a która to cywilizacja uniemożliwi wszelkie marzenia o podboju, eksploatacji narodu przez naród, nie dopuści do władztwa gwałtu i przemocy w świecie narodów.

Walka, jaka się między Polską a Rosją i Niemcami toczy jest walką o wartości cywilizacyjne, jakie każdy z tych narodów reprezentuje.

Z jednej strony to imperializm niemiecki, który z kultury europejskiej usiłuje wydobyć jedynie zdobycze materialistycznej cywilizacji, aby dać siłę pogańskiemu mitowi germanizmu, zaprzeczyć wolnym narodom prawa ich swobodnego rozwoju, zaprzeczyć i zadać gwałt istocie naszej kultury i wspólnoty europejskiej. To imperializm polityczno-gospodarczy. Celem jego : zastosowanie na największą w dziejach świata skalę zasad cywilizacji materialistycznej i gospodarki kapitalistycznej, — eksploatacji narodów na rzecz jednego narodu.

Polska jest pierwszą i najważniejszą zaporą dla tej eksploatacji. Ona broni dostępu do eksploatacji Europy Środkowej i Wschodniej. Gdy ona istnieje, wyzysk i eksploatacja tej części Europy stają się niemożliwe, gdyż w oparciu o nią może zawsze zorganizować się opór Węgier, czy Łotwy, Jugosławii, czy Estonii. Gdy Polska istnieć przestaje, nic już nie staje na przeszkodzie ku realizacji Mitteleuropy, a mając zorganizowane pod względem surowcym i gospodarczym kraje Centralnej Europy można już puścić wodze najśmielszym marzeniom i iść na podbój całego świata.

Drugi imperializm — to imperializm rosyjsko-sowiecki, imperializm polityczno-cywilizacyjny. Zarysowująca się w niedalekiej przyszłości walka z tym imperializmem to dalszy etap walki, jaką Polska, bastion cywilizacji zachodnio-europejskiej na Wschodzie z cywilizacją bizantyńsko-mongolską Moskwy, od wieków toczy. Jest to zadawniona walka o porządek rzeczy, jaki ma panować na obszarach, położonych między dawnym Wielkim Księstwem Moskiewskim, a Polską Etnograficzną. Walka o to, czy kraje te mają być w zasięgu cywilizacji zachodnio-łacińskiej, czy wschodnio-bizantyńskiej. Jest to walka tak nieubłagana, jak nieubłaganą była walka między Rzymem a Bizancjum, a która tutaj na naszej granicy wschodniej dotąd jeszcze istnieje.

Odwieczny konflikt między Rzymem a Bizancjum wzmożony został ponadto antagonizmem cywilizacji europejskiej i cywilizacji mongolsko-azjatyckiej.

Trzy wieki niewoli tatarskiej, jakiej podlegała Moskwa, pozostawiły dotąd jeszcze niezatarte ślady. Są to te wieki późnego średniowiecza, w których Europa, a wraz z nią Polska, przechodziły przez szkołę pracy nad rozwojem ducha ludzkiego. Są to wieki w których rodziła się nowoczesna struktura polityczna Polski, tworzył się ideał człowieka wolnego, powstawała Wszechnica Krakowska. Gdy u nas budził się człowiek do wolności i swobody, Moskwa podejmowała organizację polityczną Mongołów, która dała

jej siłę i stała się jej organizacją państwową, zgodnie z zasadą : « Aby na niebie był tylko jeden Bóg, a na ziemi jeden Chan ».

System sowiecki oddał nie tylko pełnię władzy nowoczesnemu Chanowi-Carowi, ale zdetronizował Boga i atrybucje Boga oddał w ręce czerwonego Cara.

System sowiecki, tworząc nową cywilizację, opartą o przesłanki materializmu dziejowego i wiążąc ją z mongolskim mesjanizmem podboju dla podboju tworzy siłę nowej jutrzejszej na nas agresji. Celem tej agresji będzie rozszerzenie polityczne na Polskę, a przez Polskę i na inne kraje Europy obszaru rosyjsko-sowieckiej cywilizacji.

Walka, jaką w obecnym etapie stosunków dziejowych polsko-rosyjskich będziemy prowadzić, to walka polskiej kultury z cywilizacją sowiecką. Zdajemy sobie sprawę, że walki tej nie wygramy jeśli będziemy bronić starej, materialistycznej, liberalnej kultury « ginącego świata » Zachodu europejskiego. Do walki tej wejść musimy zbrojni w polską uniwersalną koncepcję cywilizacyjną i kulturalną. Koncepcję, wytworzoną przez polską samowiedzę narodową i kulturalną.

Walkę tą wygrać winniśmy, jeśli polską koncepcję kulturalno-narodową rozpracujemy na wszystkie dziedziny życia polskiego i stworzymy podstawy uniwersalnej cywilizacji woluntarystyczno-idealistycznej. Zwycięstwo nasze wydaje się wtedy być zapewnione, jak zapewnione być winno zwycięstwo ducha nad materią, czynu nad bezwładem, woli ludzkiej nad przymusem i niewolą. Z walki tej winniśmy wyjść zwycięsko, jeśli zwyciężyć ma jasność nad ciemnością, Prawda nad Fałszem i Dobro nad Złem.

Walkę tą bezwzględnie wygramy, jeśli do polskiej idei i koncepcji cywilizacyjnej wprzągniemy inne, otaczające nas narody.

## VII.

Narody Wschodu Europejskiego i Zachodu Azjatyckiego w ciągu ostatniego stulecia przechodzą proces wyzwania się i tworzenia niepodległych państw narodowych. Jest to ten proces historyczny, który doprowadził do rozładowania największych potęg Europy Wschodniej i mocarstw europejsko-azjatyckich: Imperium Otomańskiego, Cesarstwa Habsburgów, Imperium Rosyjskiego i Rzeszy Niemieckiej. Jest to proces który w XIX stuleciu powołał do bytu niepodległego : Grecję, Bułgarię, Serbię i Rumunię, proces, który następnie umożliwił Węgrom równorzędność w dualistycznej Monarchii Austriacko-Węgierskiej, a po wojnie światowej 1918 r. powołał do wolnego życia Polskę, Czechosłowację, Litwę, Łotwę, Estonię i Finlandię. Ten sam proces, który pozwolił uzyskać na okres przejściowy niepodległość państwową Ukrainie, Gruzji, Azerbejdżanowi, Armenii i Republice Górali Czerkieskich. Tym procesem objęte są dążenia niepodległościowe licznych narodów Rosji Sowieckiej, jak Tatarów Krymskich i Uralskich, Białorusinów i Karelczyków, Kozaków Dońskich i Kubańskich itd. Ten sam proces wyzwania się narodów istnieje wśród ludów azjatyckich. Będzie on się przejawiał tutaj w rozmaitych formach : dążenia do własnej niepodległości Iraku, likwidowania « kapitulacji » europejskich w Turcji, załamania się « koncesyj » cudzoziemskich w Chinach, w ruchu niepodległościowych Gandhiego w Indiach i wszelkim oporze ludów azjatyckich i afrykańskich przeciw wyżytkowi europejskiemu.

Polska nie tylko jest objęta tym procesem historycznym. Jest ona nie tylko w Europie Wschodniej i Środkowej państwem i narodem najwięk-

szym wśród narodów wyzwolonych i wyzwalających się. Polska jest dla tych narodów głównym szermierzem idei wolnościowej, przykładem organizacji nowopowstałego i w nader trudnych warunkach rozwijającego się państwa, wzorem niedościgłym patriotyzmu narodowego, który przeciw największej przemocy potrafi bronić swej wolności i walczyć z honorem o swój byt niepodległy.

Na żadnym może innym odcinku życia międzynarodowego nie odgrywaliśmy tak wybitnej roli, jak w ruchach wolnościowych. Nigdy może bardziej, jak w ruchach wyzwoleniczych nie oddawano w nasze ręce ze strony innych ludów kierownictwa i batuty w organizowaniu walki i życia obcych nam językowo i rasowo narodów. Wybitny udział Puławskiego i Kościuszki w walkach o niepodległość Ameryki, udział Poniatowskiego i Korpusu Polskiego w Kampanii Rosyjskiej Napoleona, oraz w bitwie Narodów pod Lipskiem były dopiero zapowiedzią tej roli, jaką odgrywaliśmy po powstaniu listopadowym, gdy Zamoyski i Chrzanowski dowodzili **w** Włoszech, Mierosławski był wodzem rewolucji w Niemczech, na Węgrzech Dembiński, oraz Bem który umarł jako organizator armii tureckiej, Wróblewski i Jarosław Dąbrowski, generałami robotniczego Paryża.

Rola Polaków w walkach o wolność narodów świata nie była rzeczą przypadku, jak nie będzie również przypadkiem i w przyszłości, jeśli nawet nie formalne, to faktyczne nasze kierownictwo w organizowaniu nowego ładu i w szerzeniu zasad międzynarodowego współżycia narodów wyzwolonych i wyzwalających się. Jesteśmy przecież narodem, którego idea jest, jak mówi Słowacki, idea wolności. Na tą ideę składały się złoza przeżyć pokoleń, wzrastających w nepełniejszej swobodzie, a w wolności człowieka i narodu, widzących sens ludzkiego istnienia.

Idea wolności, to idea całej twórczości polskiego ducha, a zwłaszcza polskiej poezji i literatury. Literatura polska, zdawałoby się niezrozumiała dla obcych, tak nawskroś narodowa, stanie się wtedy — gdy idea wolności i swobody będzie nietylko naszą ideą, lecz ideą innych narodów i świata — literaturą o największych wartościach ogólnoludzkich, jak ogólnoludzkim stał się mit wojny trojańskiej Homera i jak ogólnoludzką własnością stały się walki koteryj tokańskich, które stanowią tło « Boskiej Komedii » Danta. Gdy ludzkość zrozumie, że podstawowym jej prawem jest prawo wolności i swobody, zdumiona będzie wartością ogólnoludzką literatury polskiej, jej wszechludzkim zrozumieniem aspiracji człowieka ku wyzwoleniu.

Ale nietylko zrozumienie przez nas idei wolności daje nam tytuł do odgrywania przodowniczej roli w organizacji wolnych narodów. Dają nam również doświadczenia naszej historii.

Byliśmy narodem, o którym mówił zawsze Tadeusz Hołowko, że „nigdy nie miał pierwiastków egoistycznego myślenia”. Nawet nieprzychylna nam naogół filozofia wieku „absolutyzmu oświeconego” musiała ustami Voltaire’a stwierdzić, że tylko Polska była jedynym królestwem, które nie wykazywało żadnego ducha podboju, zajęta wyłącznie obroną swych granic. Mimo defensywności polityki polskiej, język polski był językiem elit całej Europy Środkowej i Wschodniej, językiem szlachty litewskiej i ruskiej, językiem dworskim na Kremlu i na Włoszczyźnie. Mimo braku u nas tendencji zaborczych, staliśmy się jednym z największych mocarstw Europy, siłę swą czerpiąc nie z podbojów, lub z zaborów, lecz z woli innych narodów dobrowolnego łączenia się z Polską w unie.

\* \* \*

Zjawisko unii jest zjawiskiem powszechnym dziejów naszych. Za-

łąki jej widzimy w marszu Chrobrego na Pragę i Kijów, w misji duchownych katolickich, idących w orszaku ślubnym córki Chrobrego. Ale wyraz swój najwspanialszy znajdzie ono dopiero w unii polsko-litewskiej. Blask jej i wieczna trwałość, bo trwająca do deski grobowej państwa Jagiellonów, a nawet przez wysiłek życia Niemcewiczów, Czackich, Mickiewiczów i Piłsudskich i do dni dzisiejszych, zaćmiły inne wysiłki unij politycznych i religijnych, jakie stanowiły tło życia polskiego w wiekach XIV-XVII, w okresie największego rozkwitu Rzeczypospolitej.

Gdy z perspektywy wieków oceniamy zjawisko unii polsko-litewskiej, pełni jesteśmy podziwu dla syzyfowej pracy, jaka została włożona, by unia zrazu personalna stała się związkiem na wieki wiążącym losy obcych narodów i w ostatecznym wyniku, tworzących jedność polityczną, kulturalną i cywilizacyjną. A chociaż unia personalna stale się rwała, chociaż istniały wielkie antynomie interesów dynastycznych, chociaż interes możnowładców litewskich nakazywał rozprzęganie unii, to jednak ciężenie kulturalne ku Polsce i konieczność wspólnego marszu w przyszłość były tak silne, że stosunki wewnętrzne polsko-litewskie zacieśniają się coraz silniej poprzez Unię Horodelską (w 1413 r.), poprzez Unię Grodzieńską (1432-1434), ażeby Unią Lubelską wyrazić obustronną dobrowolną zgodę na wiecznotrwały związek „wolnych z wolnymi, równych z równymi”.

A jeśli Unia Lubelska przewyższy swą trwałością inne związki państw Europy, jeśli zaćmi nawet unię państw skandynawskich, Unię Kalmarską, to dlatego, że u jej podłoża nie leży „ucisk czy wyzysk”, lecz „miłość”, która świąty stwarza.

W cieniu Unii Lubelskiej rozwijały się i ginęły inne unie polityczne i religijne Polski. Będzie to unia prawna Rusi z Polską, przeprowadzona za Kazimierza Wielkiego (1435), wbrew woli panów krakowskich i rady koronnej, a na wyraźne żądanie szlachty ruskiej, by prawo polskie stało się prawem na Rusi Czerwonej i gwarantowało w ten sposób pełnię praw politycznych i społecznych szlachty ruskiej. Pojęciem unii winny być objęte żądania stanów pruskich, które mimo niemieckiego charakteru miast i szlachty pluskiej, wymówiły Zakonowi Krzyżackiemu posłuszeństwo (1454) i zwróciły się do Króla Kazimierza Jagiellończyka o złączenie Prus z Polską, a nawet pełna ich realizacja odżyje w złotym wieku Zygmunta, a zwłaszcza za panowania Zygmunta Augusta, tak owocnego w zjawiska Unii. W dekrete z 16 marca 1569 r., wydanym w Lublinie wyjaśnił autorytatywnie Zygmunt August senatorom i posłom pruskim, że przywilej inkorporacyjny Prus do Polski, „choć gwarantuje Prusom szeroki samorząd, nie sprzeciwia się jednak wcale zasiadaniu ich reprezentantów w izbach poselskich. Nadal mają oni tam zasiadać i obradować o wspólnej sprawie narówni z kolegami polskimi, są bowiem Polakami — dodał król ustnie — „lubo w Prusiech mieszkają”.

Jeżeli zaś unia Polski z Prusami nie pozostała zjawiskiem tak trwałą, jak Unia Polsko-Litewska, to dlatego, że podobnie, jak w Unii Brzeskiej, czy w umowach z Kozakami, czy w koncepcjach Romana Dmowskiego i jego przyjaciół, hamujących w 1920 roku pochód wojsk polskich na Wschód, wykazaliśmy nie wielką, ale małą rację stanu. Podobnie, jak obawy Dmowskiego rozszerzenia granic Polski ku wschodowi wynikały z niebezpieczeństwa zwiększenia ilości przedstawicieli mniejszości ukraińskiej i białoruskiej w parlamencie polskim, tak i w XVI wieku nie wprowadzono delegatów pruskich do Polskiego Sejmu i Senatu, co w konsekwencji osłabiło więzy unijne polsko-pruskie.

Na liście unij Rzeczypospolitej poczesne miejsce zajmie ponadto Unia Polski z Inflantami z 1569 r., które przeniosą unię z Polską ponad

związanie się z Cesarstwem Niemieckim, Szwecją czy Danią, krajami o większej dla Inflant wspólnoty religijnej i rasowej, niż Polska, — a nade wszystko Unia Brzeska.

Unia Brzeska (1596) była wyrazem prawdy, iż celem działalności Polski nie są zdobycze narodowe, „egoizm narodowy”. Niewątpliwie z punktu widzenia polityki polskiej Unia utrudniała łatinizację, a tym samym i polonizację. Etnograficznie linia podziału między terenami ruskimi, a polskimi, odchyliła się w wyniku unii raczej na naszą niekorzyść. Ale w miejsce korzyści egoistyczno-narodowych osiągnęliśmy najwyższe sukcesy, jakie naród osiągnąć może. Wydarliśmy południowy wschód z zasięgu wschodnio-bizantyńskiej cywilizacji. Wciągnęliśmy Ukrainę w orbitę kultury zachodniej w XVI wieku, w wieku, w którym różnice religijne rozbiły ją w jedno państwo, jak dziś różnice językowe i narodowo-rasowe. Unia brzeska, polska kontynuacja Unii Florenckiej (1438) nawet wtedy, gdy nad Ukrainą rozszalały bratobójcze walki polsko-kozackie, gdy nie żegnaly ich ani braterstwo broni rusko-polskiej w rycerskim Zakonie Kresowym Wereszczyńskiego, ani Unia polsko-ruska Hetmana Wyhowskiego, nawet wtedy gdy upadała Rzeczpospolita, Unia szła zwycięsko z Zachodu na Wschód, godząc w serce dzierżaw Wszech-Rosji, znacząc pochodzący porządek rzeczy, który był naszym, a nie rosyjskim tam porządkiem.

A jeśli Unia Brzeska nie oddała nam za dni dawnej Rzeczpospolitej usług, jakie oddać powinna, to dlatego, że i tutaj, jak w Unii polsko-pruskiej i w umowie hadziackiej i w polityce ukraińskiej wykazaliśmy naszą małą, najniższą naszą rację stanu, nie dopuszczając biskupów unickich do Senatu Rzeczpospolitej, ze względu na egoizm stanowy episkopatu katolickiego.

Teżona przez carat z najwyższą bezwzględnością Unia Brzeska była tak zniechęcona, jak zniechęcone zostały w Rosji wszelkie idee Unii Polski z Moskwą. Zarówno koncepcja Sapieżyńska Unii Polsko-Moskiewskiej (Uchwały Sejmu i Poselstwo Kanclerza Łwa Sapiehy w Moskwie (w 1600 r.), jak i później rokowania o unię Zółkiewskiego z księciem Mściwosławskim nie spotykały się z tym przyjęciem, co na Litwie, czy w Prusach i napotkały na grunt ciernisty. Moskwa nie mogła iść na unię i współpracę, idąc na drogę podboju, nie mogła iść na unie, będącą rozszerzeniem granicy Zachodu na Wschodzie. I dlatego wszelkie dążenia do unii z Polską były przez Moskwę odrzucane w obawie, że Moskwa przestała by być wtedy Moskwą, i traktowana tak, jak potraktowane zostały przez Polaków wszystkie próby „realizmu” politycznego w okresie niewoli, próby Adama Czartoryskiego, Wielopolskiego i Dmowskiego, próby porozumienia i współzycia polsko-rosyjskiego.

Przypomnienie sprawy unii wydaje się być o tyle aktualne, że w jej formach znajdowała Polska w przeszłości siłę dla rozbudowy mocarstwowego stanowiska. W dobie obecnej, gdy zagadnienie współpracy międzynarodowej, nie niszczącej indywidualności narodów i wy wpływającej z ich dobrowolnej, a nie przymusowej nakazanej zgody, staje się głównym przedmiotem zainteresowań politycznych świata, zjawisko Unii polskich świeci niezapomnianym blaskiem, który może rozświetlić i w przyszłości drogi współzycia wolnych narodów. Zjawisko unii stanowi chyba główny przedmiot naszych dziejów z okresu potęgi Rzeczypospolitej. Nigdzie może, jak właśnie w sprawach unii, nie uwydatnił się tak wyraziście duch dziejów Polski. Podjęta w obronie naszej wolności, unia, rozumiana była przez innych, jako czynnik gwarantujący wolność tym, którzy z nami chcieli być wolni. U jej podstaw niema ciasnego egoizmu — jest wielkoduszność i wielkość.

Trudno dzisiaj przesądzać, czy współpraca Polski z wolnymi narodami przyjmie w przyszłości formy analogiczne do form unii. Wątpliwe jest nawet, czy żywy dzisiaj nacjonalizm pozwoli tak łatwo na zrezygnowanie ze swoich imponderabiliów. Jest jednakże rzeczą bezsporną, że współpraca wolnych narodów jest nieuniknioną, a nawet konieczną. Konieczna dla dobra Polski i dla dobra innych, otaczających nas narodów Wschodniej i Środkowej Europy.

*Unie* — ten szczytowy wyraz polskiej myśli i tradycji politycznej z okresu potęgi i chwały Rzeczypospolitej, oraz dorobek naszej samowiedzy narodowej z okresu Polski Porozbiorowej — *Misja*, wskazująca Narodowi Polskiemu zajęcie czynnej roli w historii i wzięcie odpowiedzialności za losy nasze i związane z nami losy innych narodów, są dla nas dzisiaj nie tylko źródłem natchnień w szukaniu drogowskazów polityki polskiej, ale stają się Kantowskim imperatywem, nakazującym nam rozwiązać problem organizacji narodów Wschodniej i Środkowej Europy, które podobnie, jak my i z nami chcą być wolne.

Europa Środkowa i Wschodnia, ten doniedawna obszar budzącej się do życia wolności, przechodzi obecnie nawrót, Vicowskie „ricorsi” — niewoli. Proces wyzwiania się ludów, idący zwycięsko w XIX i XX stuleciu poprzez kraje Wschodu Europejskiego i Zachodu Azjatyckiego, proces, który objął wszystkie narody wschodnio- i środkowo-europejskie i stał się cechą najistotniejszą tej części Europy, ten proces w ostatnim lat dziesiątku, a zwłaszcza w ciągu tej wojny, został tragicznie zahamowany. Poprzez kraje Europy Środkowo-Wschodniej nie płynie już odgłos surm, głoszących zwycięstwo idei wolnościowych, lecz głuchy pomruk niewoli, którą przynoszą imperializmy totalistyczne. Przez Europę współczesną przechodzi również wielki cień Haczy i Quislingów, a niepodległe państwa Środkowej i Wschodniej Europy niejednokrotnie bez jednego wystrzału wolność swą na rzecz zaborczych imperializmów tracą.

Proces wyzwolenia narodów, Hegłowska teza tej części świata, i jej zaprzeczenie, antyteza — zaborczość zorganizowanych imperializmów, w krwawych zmaganiach tej wojny, szukają nowych rozwiązań — syntezy.

Od nas zależy, od naszej pracy i poświęcenia, od wysiłku naszej myśli i czynu, jaki charakter przybierze ta synteza i czy zdołamy przywrócić głęboki nurt nowego życia narodów i realizować ich dążenia ku wyzwoleniu. Od nas zależy nasza wolność, nasza przyszłość i nasza w przyszłości potęga. Od rozwiązania zagadnienia wolności innych narodów, znajdujących się w tym samym co i my położeniu zależna będzie nasza moc polityczna.

Zagadnienia naszej niepodległości i potęgi nie rozwiążą paliatywy i półśrodki. Gruntowne rozwiązanie zagadnienia Polski i ludów z nami sąsiadujących może się odbyć jedynie w skali wielkiej, jak wielką jest wielkość czasów, w których żyjemy, jak wielkim kataklizmom poddane są losy Polski, gdy w skali zaścianka, czy Polski małej, Polski Etnograficznej problemat Polski rozwiązujemy.

Dotychczasowe rozwiązania, a zwłaszcza rozwiązanie Konferencji Pokojowej z 1919 r., dotyczące zagadnień bytu, wolności i współżycia narodów Środkowej i Wschodniej Europy należą niewątpliwie do typu rozwiązań małych. Pozbawione są one ducha wielkości, a nade wszystko pozbawione są zrozumienia, tak obcego zazwyczaj dla mężów stanu Europy Zachodniej i tak skomplikowanego nazewnątrz zagadnienia, jakim jest zagadnienie Europy Środkowej i Wschodniej.

Traktat Wersalski, który w silniejszym, niż polityka Bismarckow-

ska stopniu zunifikował Rzeszę Niemiecką, jako przeciwwagę zjednoczonej Rzeszy stworzył mozaikę małych organizmów państwowych, tak jakby małe państwa mogły istnieć niepodległe obok Wielkich Niemiec. Zamiast rozbić wewnętrznie Niemcy, jak to uczynił Traktat Westfalski z 1648 r., który przez zniszczenie hegemonii Habsburskiej i powołanie do niezależnego życia setek księstw niemieckich, odsunął w ten sposób groźbę nawały germańskiej, wiszącej stale nad Europą i pozwolił żyć i rozwijać się Europie, — Traktat Wersalski z 1919 r. stworzył jedność niemiecką i rozbił jedność Europy Środkowo-Wschodniej. Próby przecież stworzenia silnego organizmu państwowego polskiego, największego ludnościowo w tej części Europy i najbogatszego w tradycje polityczne oraz możliwości militarne, były stale i konsekwentnie przez twórców Traktatu Wersalskiego zwalczane. Pamiętamy zbyt dobrze, że wszystkie prawie granice polskie były wbrew woli państw Alianckich zdobyte drogą faktów dokonanych, popartych siłą oręża polskiego.

Organizm polityczny, który po zniknięciu Polski Porozbiorowej z karty europejskiej utrzymywał równowagę w tej części Europy i tworzył zapórę przed narostem potęgi prusko-niemieckiej i rosyjskiej — Monarchia Habsburgów, została całkowicie zniszczona i nie zastąpiona żadnym innym wielkim organizmem. W miejsce Monarchii Austriacko-Węgierskiej, zlikwidowanej, jako więzienie narodów, w imię zasad doktryny narodowościowej, stworzono kilka małych wydań dualistycznej Monarchii, jak Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia, w których z taką samą ostrością, co i w Monarchii Habsburgów zarysowywał się problem narodowościowy z tą tylko różnicą, że państwa te razem wzięte nie stanowiły i nigdy nie mogły stanowić tej przeciwwagi politycznej dla imperializmu rosyjskiego i niemieckiego, jaką stanowiła w XIX w. Monarchia Austro-Węgierska.

Pozbawione możności oddziaływania na wielkie organizmy, małe organizmy państwowe środkowo- i wschodnio-europejskie szukały możliwości swego wzrostu kosztem innych, równie małych państw i narodów. Stąd wzrost „egoizmów narodowych”, kłótnie wzajemne między nimi i niewiści, które powodowały, że małe państwka Europy Środkowej i Wschodniej zatraciły rozumienie i sens otaczającej je rzeczywistości i stały się ślepe na dobro ogólne i wiążące się z nim dobro własne. W ten sposób wolność polityczna narodów Europy Środkowej i Wschodniej miały stać się zjednoczeniem wspólnych wysiłków dla obrony ich wspólnego dobra — stała się samowolą z egoizmu narodów wyrosłą. Wolność, ten najcenniejszy indygenat człowieka i narodów by istnieć, musi rozumieć, że nie polega ona na możności czynienia tego, co nam się żywnie podoba. Wolność, by istnieć i nie wyradzać się w anarchię, a w stosunkach między narodami, by nie degenerować się w „bałkanizację”, musi pamiętać, że u jej podstaw leży umiejętność współżycia z innymi i szanowanie wolności innych. Niema również prawdziwej wolności bez posłuszeństwa i karności wobec władzy, która tej wolności broni, jak też i niema pełnego posłuszeństwa bez wolności i wewnętrznej na ten postuch zgody.

Europa Środkowa i Wschodnia ostatniego stulecia, podobnie, jak i Polska Przedrozbiorowa zapomniały o prawdzie, że wolność istnieć może i rozwijać się nie w anarchii, lecz w organizacji. Dlatego bogatsi od innych w doświadczenia nieskrępowanej swobody i w doświadczenia niewoli, oraz znając zbyt dobrze cenę utraconej wolności, zgodnie z nakazem polskiej misji, winniśmy przystąpić do stworzenia nowej Europy Środkowej i Wschodniej w ramach systemu zorganizowanej wolności.

W tym systemie Polska stanie się sklepieniem politycznym Europy Środkowej i Wschodniej. Bez Polski bowiem organizacja Europy Środkowej i Wschodniej jest nie do pomyślenia. Bez Polski mogą powstać przy

najlepszych wysiłkach jedynie dwa oddzielne organizmy międzypaństwowe: na północy związek państw bałtyckich, na południu — państw dawnej Małej Ententy i państw bałkańskich. A jasną jest przecież rzeczą, jak wykazuje obecna wojna, że w okresie ekspansji imperializmów niemieckiego i rosyjskiego Europa Środkowa i Wschodnia nie może się ostać w ramach istniejących poprzednio organizacji państwowych, z których jedne posiadają parę, inne kilkanaście milionów mieszkańców, gdy zagrażające im imperializmy liczyły 80 i 160 milionów. W tej sytuacji nawet odrębne związki państw bałtyckich i bałkańskich nie rozwiązują zagadnienia obrony tych państw narastającymi imperializmami. Jedynym rozwiązaniem, wielkim w swojej koncepcji i mogącym przetrwać wieki, jak przetrwała Unia Polsko-Litewska, jest złączenie wszystkich państw Europy Środkowej i Wschodniej w jeden blok, grupujący w ten sposób 125 milionów mieszkańców i zdolny wtedy do skutecznego zagrozenia drogi wszelkiej agresji.

Oczywiście stworzenie tego bloku jest zadaniem niełatwym. Stawka jednakże jest wielka, jest zasadnicza. Stworzenie bowiem tego bloku jest równoznaczne z wolnością i swobodnym rozwojem narodowym tych krajów, poniechanie, lub fiasco stanowi niewolę.

Narody środkowo- i wschodnio-europejskie znają dobrze to słowo. Wszystkie one bez wyjątku przeszły przez dłuższy lub krótszy okres utraty wolności i to stanowi jedną z wspólnych cech tych narodów.

Narody Wschodniej i Środkowej Europy wyzwoili się z pod ucisku Imperium Otomańskiego, Cesarstwa Habsburgów, czy też Imperium Rosyjskiego nie po to, ażeby po kilkunastu, czy kilkudziesięciu latach niepodległości, wolność swą z powrotem utracić. Dlatego też jednym z zasadniczych zadań, jakie rodzą się przed narodami środkowo- i wschodnio-europejskimi jest taka obrona wolności, ażeby łatwo, a nawet nigdy nie mogła ona być już utracona. Ponieważ obrona wolności tej części Europy drogą indywidualnych wysiłków narodowych staje się rzeczą trudną, a nawet wręcz niemożliwą i ponieważ utrata niepodległości przez jeden naród zagraża niepodległości innych narodów, obrona wolności narodowych staje się rzeczą wspólną i interesuje wszystkie narody. Stąd „egoizm narodowy” jednego narodu staje się dla tego samego narodu, jak i dla pozostałych narodów niebezpieczeństwem. Stąd też wynika konieczność ograniczenia animozji między tymi narodami i związanie ich wysiłków dla obrony wspólnego dobra tych narodów, jakim jest obrona wolności każdego narodu, oraz obrona wolności i pełny rozwój wszystkich krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Opierając wielkość i potęgę Polski na jak największej liczbie narodów wyzwolonych i wyzwalających się, dla których jesteśmy przykładem, oraz gwarantem ich niepodległego bytu i znając dobrze niebezpieczeństwa nieskrępowanej swobody — wolności nieokiełznanej i prowadzącej niechybnie do anarchii, przeciwstawiamy mit wolności zorganizowanej. Podobnie, jak w dziedzinie politycznej i kulturalnej, Polska, a wraz z nią cała Europa Środkowa i Wschodnia mają stać się terenem *zorganizowanej wolności*, tak w dziedzinie gospodarczej i społecznej tworzymy polski mit *Zorganizowanej Pracy*.

Zagadnienie pracy to drugi obok zagadnienia wolności zasadniczy temat myśli i literatury polskiej. Nigdzie może nie znalazło ono tej syntezy, co w słowach Józefa Piłsudskiego :

„Praca ludzkich mózgów, praca ludzkich serc i praca ludzkich mięśni” jest, jak mówi Marszałek Piłsudski, „żywołem nie boskim, lecz ludzkim i może dlatego człówek tak mało go szanuje. Dzieje ludzkie, w całych tysiącleciach, wszystko, to, co nazywamy kulturą są właściwie prze-



tworem tego ludzkiego żywiołu, człowieczej pracy. Specjalnie człowiek nie chce szanować największej potęgi swego żywiołu: pracy zbiorowej, chociaż ta właśnie największe cuda tworzy”.

O szacunek dla pracy ludzkiej, o należne dla niej miejsce w społeczeństwie i państwie, o realizację największej potęgi ludzkiego żywiołu: pracy zbiorowej, która cuda tworzy, winniśmy stale i konsekwentnie walczyć. Praca, ten fundament cywilizacji i kultury, przez cywilizację materialistyczną i kapitalistyczną bywa niejednokrotnie wzgardzana, a stale jest przedmiotem eksploatacji i wyzysku. Ta eksploatacja i wyzysk nie ograniczają się do stosunku człowieka do człowieka. W największym może stopniu istnieje wyzysk narodów przez narody. Eksploatacja i wyzysk narodów swój silny wyraz znajdują nie tylko w krajach środkowo- i wschodnio-europejskich, ale bardziej jeszcze tam, gdzie wschodzą obecnie pierwsze promienie wolności, w krajach bliskiego i dalszego Wschodu. Nasza ideologia wolnościowa, która znajduje powszechne zrozumienie i oddźwięk zwłaszcza wśród narodów wyzwalających się, musi się złączyć z ideologią walki przeciwko wyzyskowi i eksploatacji bez względu na to, z jakiej one idą strony.

I dlatego też organizując narody Wschodniej i Środkowej Europy dla ich obrony przed podbojem i niewolą w system Zorganizowanej Wolności, organizować je będziemy również przed eksploatacją i wyzyskiem w obszar Zorganizowanej Pracy.

Obszar i system Zorganizowanej Wolności i Zorganizowanej Pracy są to pojęcia, które się wzajemnie uzupełniają. Organizacja bowiem polityczna, przy różnorodności elementów rasowo-narodowościowych, jest możliwa jedynie wtedy, gdy tworzy jedność ekonomiczną. Jedność ekonomiczna warunkuje jedność organizacji społecznej, która jest w pierwszym rzędzie organizacją ludzkiej pracy. Wolność przecież człowieka posiada sens o tyle, o ile związana jest z wolnością i swobodą pracy. Praca człowieka natomiast jest główną, a nawet jedyną podstawą jego wolności i swobody wobec natury i świata go otaczającego. Czynniki pracy niedostatecznie doceniany przez system kapitalistyczny jest ponadto zasadniczym elementem w tworzeniu wartości gospodarczych. Dotyczy to zwłaszcza obszaru Europy Środkowej i Wschodniej, obszaru pozbawionego prawie całkowicie kapitału rodzimego i zdanego skutkiem tego na wyzysk kapitału obcego. Rozwój gospodarczy Europy Środkowej i Wschodniej, pozbawionej czynnika kapitału będzie mógł się w przyszłości odbywać głównie w oparciu o pracę zbiorową, pracę zorganizowaną, przy jednoczesnej umiejętności wyzyskania bogactw naturalnych, jakie ta część Europy posiada.

Obszar Europy Środkowej i Wschodniej, by bronić swej wolności i gwarantować swe bezpieczeństwo musi tworzyć siłę ekonomiczną i zapewniać swą niezależność gospodarczą. Ta niezależność ekonomiczna opiera się na przyrodniczych podstawach tego obszaru i na możliwościach jego rozwoju gospodarczego, który w obecnych warunkach będzie musiał mieć inną logikę, aniżeli rozwój gospodarczy państw zachodnio-europejskich XIX-go stulecia. Rozwój bowiem gospodarczy Europy Zachodniej odbywał się w oparciu o produkcję na rynki nieznane. Odbywał się on w okresie, w którym istniały jeszcze obszary wolne, niezajęte podówczas dla ekspansji ekonomicznej krajów uprzemysłowionych. Obecnie przy zajęciu wszystkich wolnych poprzednio obszarów i przy trudnościach międzynarodowego ruchu kapitałów, towarów i człowieka, rozbudowa ekonomiczna obszarów takich, jak obszar Europy Środkowej i Wschodniej odbywać się musi nie w oparciu o rynki nieznane, lecz o rynek najlepiej znany i najpewniejszy, jakim jest rynek wewnętrzny. Jednym jeszcze z zasadniczych powodów

konieczności oparcia rozbudowy gospodarczej tego obszaru o jego rynek wewnętrzny są koszta produkcji, która w krajach nieuprzemysłowionych, o mniejszej, niż w krajach uprzemysłowionych zdolności produkcyjnej, są wyższe, aniżeli koszta produkcji i ceny rynku światowego. Dlatego nie mogąc produkować tanio na rynki zewnętrzne winniśmy produkować dla siebie i produkcję naszą przede wszystkim na nasz rynek wewnętrzny orientować. W tej sytuacji rynek wewnętrzny winien być troskliwie organizowany, a siła nabywcza tego rynku winna być stale i umiejętnie rozwijana i potęgowana.

Europa Środkowa i Wschodnia, łącznie nawet z Azją Zachodnią stanowi zamknięty w sobie obszar gospodarczy o wielkich bogactwach naturalnych, które wzajemnie się uzupełniają. Jest to obszar, który jedyny w Europie posiada możliwości osiągnięcia pełnej autarchii, obszar, który przy odpowiedniej industrializacji, nastawionej głównie na wewnętrzne spożycie może wielokrotnie powiększyć liczbę swych mieszkańców i stać się jednym z najgęściej zaludnionych obszarów Europy. Jest to obszar, który dotychczas mimo swoich bogactw naturalnych odcinał się od Europy Zachodniej i uprzemysłowionej, aż do swego rolnictwa, tworząc drugą Europę, ekonomicznie upośledzoną, rolniczą, aż do swoich ośrodków cywilizacji miejskiej. Kryzys rolniczy Europy Środkowo-Wschodniej i współpraca rządów tej części Europy w ramach Bloku Żywnościowego w latach 1929-1932 wyraźnie wykazały przedział istniejący między Europą Zachodnią — uprzemysłowioną, a Europą Środkowo-Wschodnią. Przedział ten istniał nie tylko w dziedzinie bogactwa narodowego, dochodu społecznego, czy stopy życiowej, ale również i w braku zrozumienia przez kraje uprzemysłowione interesów Europy Środkowo-Wschodniej w dziedzinie rolniczej. Powodowało to chroniczny prawie kryzys agrarny tej części Europy, wynikający z braku zbytu w krajach Europy Zachodniej produktów rolnych wschodnio- i środkowo-europejskich. Nie mogąc rozwiązać w oparciu o Europę Zachodnią problemu kryzysu rolnego, Europa Środkowo-Wschodnia stała się obszarem ekspansji gospodarczej Rzeszy Niemieckiej po to, by w następnym etapie stać się przedmiotem jej ekspansji politycznej i militarnej.

Wolność i niepodległość Europy Środkowej i Wschodniej, oraz jej rozwój ekonomiczny, zależą przede wszystkim od wspólnego wysiłku krajów, wchodzących w skład obszaru politycznego i gospodarczego Europy Środkowej i Wschodniej. Tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich państw, racjonalnym zużytkowaniem bogactw naturalnych tego obszaru, przy jednoczesnej organizacji ludzkiej pracy, Europa Środkowo-Wschodnia zdolna będzie dźwignąć podstawowe działy wytwórczości ludzkiej — rolnictwo i górnictwo na najwyższy poziom techniki współczesnej, a w oparciu o nie rozbudować przemysł, przetwarzający posiadane surowce i zdolny zaspokoić wzrastające stale potrzeby rynku wewnętrznego.

Wolność polityczna i niezależność gospodarcza obszaru środkowo- i wschodnio-europejskiego mogą się utrzymać wysiłkiem wspólnej zorganizowanej pracy. Organizacja życia ekonomicznego, a zwłaszcza kwestie rozmieszczenia i rozbudowy przemysłu oprócz się winny na planie gospodarczym tego obszaru, uwzględniającym narastającą chłonność i potrzeby rynku wewnętrznego wszystkich krajów wchodzących do obszaru Bałtycko-Czarnomorsko-Adriatyckiego, mogącego się w pewnych warunkach przesunąć ku półwyspowi Skandynawskiemu, a nawet przez Iran do Oceanu Indyjskiego.

Realizacja planu gospodarczego obszaru, tworzącego blok politycznej i gospodarczej zorganizowanej wolności, wymaga organizacji świata pracy, który głównie ponosić będzie odpowiedzialność za losy swych

krajów i za losy wspólnego obszaru. Zorganizowany świat pracy tego obszaru wyzwalać się z niewoli politycznej, oraz dławiącej go nędzy i obcego wyzysku będzie mógł przeobrazić oblicze moralne zbiorowości społecznej, której podstawowym motywem działania nie stanie się już wyzysk kapitalistyczny, lecz służba społeczna, a na jej tle harmonijny i pełny rozwój jednostki.

Istnienie wielkiego obszaru ekonomicznego Europy Środkowej i Wschodniej ułatwi lepszą, niż w ramach dotychczasowych granic państwowych organizację rolną, przemysłową i handlową tej części Europy. Im większy bowiem jest rynek, tym łatwiejszy jest rozwój produkcji i organizacja pracy, tym łatwiejsze jest użycie sił roboczych i surowców. Im większymi są możliwości robocizny, kapitału i bogactw naturalnych, tym większe są zadania, jakie można wykonywać. Obszar ekonomiczny Europy Środkowej i Wschodniej nie tylko ułatwi zwiększenie produkcji ponad poziom wyższy, niż dotychczas, ale również ułatwi zrealizowanie wielkich robót publicznych, jak budowa kanałów, wiążących poszczególne części obszaru, budowa linii komunikacyjnych, kolejowych i t.p.

Tak więc w organizacji i współpracy wolnych narodów leżą nie tylko podstawy bytu narodowego ludów Europy Środkowej i Wschodniej, ale również możliwości rozwoju i postępu politycznego, cywilizacyjnego i ekonomicznego, z których korzystać będzie cała wspólnota tego obszaru. Z współpracy wolnych narodów wytworzą się nowe formy współzycia międzynarodowego, które niewątpliwie promieniować będą na Europę, a nawet i na całą ludzkość. Na Polskę „przyszłego porządku rzeczy Rodzicę” spada tedy wielki obowiązek i zaszczyt organizacji tego obszaru, który, w przeciwieństwie do ideologii interesów niemieckich, nie będzie naszym „Lebens-Raum'em”, ani przyczółkiem ekspansji handlowej, ale zapleczem naszej wolności i gwarantem wolności innych. Obszar zorganizowanej wolności i pracy będzie jednocześnie najskuteczniejszą zaporą przeciw narastającym imperializmom od Wschodu i Zachodu i stanowi jedyną i wyłączną możliwość trwałego pokoju, opartego na zasadach wolności, równości i sprawiedliwości.

### VIII.

Organizacja przez Polskę obszaru Międzymorza ABC (Adriatycko-Bałtycko-Czarnomorskiego), napotka niewątpliwie na zasadniczy sprzeciw naszych sąsiadów, zachodniego i wschodniego. Każdy śmiały zryw polskiej myśli politycznej był zawsze dławiony widmem przymierzy, skierowanych przeciwko Polsce, przeciwko jej wielkości i przeciwko jej bytowi. Polityka polska, to ścisła zależność pozycji polskiej od siły jej sąsiadów i od stosunków, jakie istnieją między tymi sąsiadami.

Można nawet powiedzieć, że egzystencja, oraz możliwości rozwoju i potęgi politycznej Polski są funkcją stosunków, zachodzących między naszymi sąsiadami ze Wschodu i Zachodu, a w obecnym etapie dziejów, funkcją stosunków rosyjsko-niemieckich. Nasza sytuacja na terenie międzynarodowym polepsza się, gdy jeden z naszych przeciwników jest osłabiony, lub ma zwrócony swój dynamizm ekspansywny w innym, niż my kierunku. Nasza pozycja międzynarodowa rośnie, gdy osłabieni lub skłóceni są obaj nasi przeciwnicy. Pozycja nasza upada, a nawet powstaje groźba utraty naszej niepodległości, gdy następuje ścisłe współdziałanie między naszym sąsiadem wschodnim i zachodnim. To współdziałanie odbywa się zwykle naszym kosztem. Dzieje Polski są pasmem tych współdziałań. Te współdziałania wynikają z natury naszego położenia geopolitycznego. W chwilach trudnych, a zwłaszcza w okresie zaangażowania się politycznego,

czy militarnego na jednym froncie, grozi nam zawsze niebezpieczeństwo ze strony drugiego sąsiada.

Od zarania naszych dziejów, zarówno w okresach naszej słabości, jak i w okresach realizacji wielkich zamierzeń polskich sprzymierzały się przeciwko Polsce wrogie nam siły Zachodu i Wschodu. Zna te sojusze już Polska Chrobrego. Gdy Bolesław opiera się atakom cesarskim zarówno w płaszczyźnie militarnej, jak i — poprzez zajęcie Pragi i organizację Zachodniej Słowiańszczyzny — w płaszczyźnie politycznej, cesarz Henryk II zawiera przymierze w 1015 r. z Jarosławem, Wielkim Księciem Kijowskim celem dwustronnego ataku na Państwo Chrobrego. A jeśli dzieło Bolesława nie zachwiało się wtedy w swoich podstawach, to tylko dlatego, że po zwycięskiej wojnie z Cesarstwem, skierowuje Chrobry swój oręż na Wschód i mieczem swoim szczytnie bramy Kijowa, skąd wysłe Chrobry dumne orędzia do Cesarza Rzymskiego Henryka i Bizantyjskiego Bazylego, które stwierdzą, że między potęgami Wschodu i Zachodu rodzi się trzecia siła Europy, siła, mająca stać się pomostem i łącznikiem między cywilizacjami, wyrosłymi z jednego pnia, a które zatraciły między sobą wspólny język już w początkach średniowiecza.

Konceptja Chrobrego, pomostu i łącznika między Wschodem i Zachodem, jakże silnie przypomina koncepcję Jagiellońską i jak bliska jest tym możliwościom i zadaniom, które przed Polską przyszłości się zarysowują. Polska przyszłości musi zawsze pamiętać nie tylko o dziele Chrobrego, ale i o jego zmierzchu. Gdy bowiem zabrakło geniuszu Bolesława Chrobrego, odżył już w 1030 r. sojusz Książąt ruskich z cesarzem Konradem II, w rezultacie czego na Polskę Mieszka II został zorganizowany dwustronny najazd, który w ruiny zamienił Polskę i dzieło życia Chrobrego, a kraj nasz wtrącił w okres długoletniej anarchii.

Podobnie, jak tworzenie potęgi politycznej Chrobrego, nie zasklepiającej się w ramach Polski Etnograficznej spotkało się z reakcją sąsiadów, tak i etap następny budowy wielkości Polski, praca Łokietka nad zjednoczeniem rozbitej podziałami Polski Piastowskiej nie mogła odbywać się w spokoju i nie mogła być niezakłócona przymierzem dwustronnym naszych sąsiadów. Będzie to inny wprawdzie układ sił, niż za Chrobrego, gdyż miejsce Cesarstwa zajmie Zakon Krzyżacki, a w miejsce książąt kijowskich przymierze antypolskie z lat 1326-1331 podpisze Bolesław Mazowiecki, jako władca ziem czerwono-ruskich. Trzeba było niespożytej energii Łokietka, zniszczenia w odwecie Mazowsza i zwycięstwa pod Płowcami aby odsunąć gróźbę tego sojuszu.

Okres wzrostu potęgi polskiej za czasów Jagiellońskich jest okresem licznych przymierzy antypolskich, organizowany przez Zakon Krzyżacki z naszymi sąsiadami wschodnimi. Inicjatywę tych przymierzy przejmą później wielcy książęta moskiewscy (Wasył I, II, Iwan III, Wasył III i Iwan Groźny), którzy prowadzić będą stale knowania z Habsburgami przeciwko państwu Jagiellonów. Z pośród wielu przymierzy z epoki Jagiellońskiej — najstłanniejszy bezsprzecznie był sojusz Wasyla Moskiewskiego z Maksymilianem Habsburgiem, sojusz zawarty w 1513 r., gdy Polska stała u szczytu swej potęgi politycznej. (Projektowany wtedy napad na Polskę przez Habsburga i Rurykowicza, przy udziale Hohenzollernów, Danii, Saksanii i Mołdawii nie doszedł do skutku jedynie dzięki zwycięstwu polskiemu pod Orszą, znakomicie zdyskontowanemu przez naszą dyplomację na terenie międzynarodowym, oraz dzięki porozumieniu Zygmunta Starego z cesarzem Maksymilianem na zjeździe Wiedeńskim z 1515 r. Cena tego porozumienia była dla polityki polskiej wysoka. W rezultacie zjazdu doprowadzono do podwójnych związków małżeńskich między węgierską linią Jagiellonów a Habsburgami, skutkiem czego zasiadą Habsburgowie w 11



lat później na tronie węgierskim, a później i na tronie czeskim. A wszystko to za cenę porzucenia przez Habsburgów „złych zamiarów wobec Polski”, i za zobowiązania niepodtrzymywania Zakonu Krzyżackiego przeciw Polsce, oraz Moskwy przeciw Litwie. A gdy wycofa się Maksymilian z przymierzy przeciw Polsce, kierownictwo robót antypolskich przejmą Wielki Mistrz Krzyżacki i Wielki Książę Moskiewski, by 10 marca 1517 r. zaprzysiąc pierwsze w dziejach przymierze zaczepne prusko-moskiewskie, które później jak cień kłaść się będzie, aż do schyłku Rzeczypospolitej i zastania dni chwały i triumfu oręża polskiego.

Tak przeto okres polskiego „Potopu”, gdy zmagał się heroizm obrońców Częstochowy i geniusz wojskowy Czarnieckiego z przewagą najjeźdźców, będzie dla nas nie tylko okresem polskiego bohaterstwa dla pokrzepienia naszych serc, ale również i tragicznym memento, okresem pierwszego traktatu rozbiorowego, spisane go w Radnot na ziemi węgierskiej dnia 6. XII. 1656 r., który stał się wzorem dla rozbioru Polski XVIII w., i w którym Rosja miała otrzymać część Mazowsza, Żmudź, część Litwy, Inflanty i Kurlandię, a Prusy Poznańskie, Kaliskie, Łęczyckie i Sieradzkie. Podobnie i zwycięstwo Jana III pod Wiedniem nie wiąże się dla nas tylko z wspomnieniem poszumu skrzydeł husarii polskiej, ale zaćmione będzie zawsze sojuszem cesarza Leopolda Habsburga z Carem Aleksym, w rezultacie czego, trzy lata po zwycięstwie pod Wiedniem w 1686 roku, — Kijów, Czernichów, Smoleńsk — zostały oddane Moskwie, która równocześnie zapewniła wolność wyznania dysunitom, a sobie — prawo wstawienictwa za nimi. Pokój wtedy zawarty, rezultat jednego z największych zwycięstw oręża polskiego stał się jedną z największych klęsk polityki polskiej, z wstępem dla całkowitego podporządkowania Polski — Moskwie.

A potem przychodzą za panowania Augusta II rokowania w sprawie okrojania Polski. Zapoczątkowane z Prusami i Rosją w 1698 r. powtarzać się one będą z roku na rok w 1700, 1702, 1703, 4, 5, 6, 7, 8, 9. 10 roku, potem już rzadziej w 1715, 1721 i 1725 r. W tym też okresie staje w Poczdamie pierwsze przymierze, godzące w sam byt, w całą przyszłość Rzeczypospolitej, której swobody, t. j. anarchia i wolna elekcja, zostały zabezpieczone. Te opiekuńcze sojusze nad Rzpłitą są stale odnawiane i ciągną się do końca dni Niepodległości Polskiej (1726, 1728, 1730, 1732, 1740, 1743, 1762, 1764, 1769 i t. d.).

Okres rozbiorów Polski, to nie tylko okres przymierzy prusko-rosyjskich, ale to epoka najściślejszej współpracy mocarstw rozbiorowych, zakończona Traktatami Petersburskimi z 1797 r., na mocy których imię Polski zostało na zawsze skreślone z karty Europy.

Podobnie, jak za dni Rzeczypospolitej wszelkie zrywy ku wielkości napotykały na ciernie ścisłych współdziałań z Zachodu i Wschodu, tak i w okresie porozbiorowym zrywy polskie ku wolności, nasze powstania narodowe, rozbijane były poprzez antypolskie przymierza rosyjsko-pruskie. Tak było w czasie powstania Kościuszkowskiego, które walcząc z Rosją unikało wszelkich zatargów z Prusami, co nie przeszkodziło królowi pruskiemu do wzięcia udziału w oblężeniu Warszawy i w likwidacji powstania 1794 r. Tak było w okresie powstania Listopadowego, gdy Fryderyk Wilhelm III Pruski okazał całkowite poparcie Mikołajowi I w jego polityce poskramiania powstania. Tak wreszcie było i w czasie powstania Syczeńowego, gdy z inicjatywy Bismarcka 8 lutego 1863 r. podpisano tajną konwencję prusko-rosyjską, gwarantującą wspólną akcję przeciwko powstaniu.

Kwestia polska była zawsze cementem współpracy prusko-rosyjskiej. Na niej bazowała się, tak zalecana w testamencie Fryderyka

Wielkiego, a potem w polityce Bismarcka i Buelowa, przyjaźń prusko-rosyjska, u której kolebki stać będzie zbrodnia rozbiorów Rzeczypospolitej.

Zerwanie tradycyjnej przyjaźni rosyjsko-pruskiej jest zjawiskiem nie tak odległej daty. Zaistniało ono dopiero na przełomie XIX i XX stulecia, gdy kwestia polska przestała pasjonować opinię i dyplomację europejską, a stała się wewnętrznym zagadnieniem mocarstw zaborczych. Konflikty niemiecko-rosyjskie z 1914 i 1941 roku powstawały wtedy, gdy sprawa polska przez obie strony była „definitywnie” uregulowana. Wtedy, gdy Państwo Polskie, jako twór terytorialny istnieć przestało. Z chwilą istnienia Państwa Polskiego konflikt rosyjsko-niemiecki jest prawie niemożliwy. Gdy nawet wybucha, jak w wojnie siedmioletniej, kończy się wtedy wolą rosyjską w stylu Piotra III, jakże silnie przypominającą sytuację, w jakiej zawarty został pokój w Brześciu Litewskim z 1917 r.

Wojna obecna, podobnie, jak i poprzednia wojna światowa stoi wyraźnie pod znakiem możliwości porozumienia rosyjsko-niemieckiego. Niewątpliwie takie porozumienie w tej wojnie jest trudniejsze, niż w wojnie poprzedniej. Niemniej jednak splot interesów rosyjsko-niemieckich stawia zawsze zagadnienie współpracy tych sił, lub wzajemnej wojny, z tym, że zawsze przejść można z współpracy do wojny i z wojny do współpracy. Istnienie Państwa Polskiego narzuca tę współpracę, narzuca alians rosyjsko-niemiecki. Alians ten, jak mówił Michelet, jest tak naturalny, że między tymi państwami traktaty w sprawie polskiej nie są potrzebne. Alians ten jest instrumentem politycznym niezawodnym i wypróbowanym. Gdy w maju 1939 r., jak podają raporty ambasadora francuskiego w Berlinie Coulongre'a, współpracownicy Adolfa Hitlera interpelowali go, jak wybrnie z konfliktu polsko-niemieckiego, Hitler miał odpowiedzieć, że na Polskę jest zawsze sposób, sposób niezawodny, porozumienie z Rosją i nowy rozbiór. To stanowisko było bezsprzecznie powodem, że antypolski Traktat w Rapallo z 16 kwietnia 1922 r. nawet w czasie największego napięcia sowiecko-niemieckiego nie został przez żadną ze stron wypowiedziany.

Niemcy pokonane, podobnie, jak Niemcy z 1918 r. będą niewątpliwie iść drogami polityki Brockdorf-Rantzau'a, ambasadora niemieckiego w Rosji z lat 1918-1928, ażeby przez Moskwę i po trupie Polski szukać możliwości rewanzu. W wypadku przegranej odzywać się będą w Niemczech coraz silniejsze głosy w stylu ks. Lichnowsky'ego, byłego ambasadora Niemiec w Londynie, który po wojnie światowej stwierdzał, że zerwanie z Rosją było największym błędem następców Bismarcka, błędem, który doprowadził do katastrofy z 1918 r. Im większa będzie klęska Niemiec, im bardziej skrwawione z tej wojny wyjdą Niemcy i Rosja, im większą satysfakcję uzyskiwać będzie Polska, tym bardziej mit milenium Adolfa Hitlera ustępować będzie refleksjom o tysiącleciu germańskiego pokoju ks. Lichnowsky'ego, który pisał, że gdyby Niemcy w 1914 r. miast maszerować z Austrią maszerowali z Rosją, mieliby zagwarantowane tysiąc lat pokoju i żadna siła zewnętrzna nie odważyłaby się zaatakować połączonych potęg Imperium Niemieckiego i Rosyjskiego.

I dlatego, gdy siła polska i niezależność polityczna oraz gospodarcza Europy Środkowej i Wschodniej będą wzrastać, polityka niemiecka iść będzie bezsprzecznie utartymi szlakami wypróbowanych w historii dróg i szukać będzie nawiązania stosunków z Rosją i zawarcia z nią porozumienia. Polityka polska, mimo sporów niemiecko-rosyjskich, jakie zaistniały w 1914 i 1941 r. liczyć się musi z możliwością współpracy niemiecko-rosyjskiej i w przyszłości. To współpraca jest o tyle bardziej prawdopodobna, że jak wykazały wojna siedmioletnia, której doświadczenia stały się kanonem przyjaźni prusko-rosyjskiej, oraz doświadczenia wojen 1914 i 1941 r., konflikty między tymi państwami, nic, albo niewiele dać im mogą.

Dlatego też licząc się z zagrożeniem bezpieczeństwa Polski nie tylko z zachodniej i od wschodniej granicy, ale i z jednoczesnym współdziałaniem tych sąsiadów, organizując zaplecze naszej wolności — Europę Środkową i Wschodnią, winniśmy siłę naszą i siłę zjednoczonych wolnych narodów tej części Europy uzupełnić sojuszami Polski z mocarstwami Zachodniej Europy i potęgami pozaeuropejskimi.

## IX

Bezpieczeństwo Polski przed rokiem 1939, poza platonicznymi gwarancjami w rodzaju Paktu Ligi Narodów, lub deklaracji werbalnych w stylu Paktu Kellog-Briand, zasadzało się na sojuszach polsko-francuskim i polsko-rumuńskim, oraz na dwustronnych umowach z sąsiadami, pakcie o nieagresji polsko-rosyjskim i polsko-niemieckim. Pakty nieagresji były uzupełnieniem naszego systemu bezpieczeństwa, opierającego się głównie na sojuszach, stwierdzeniem naszej woli pokojowej. Tej woli pozostaliśmy, aż do ataku wrześniowego na Polskę najzupełniej wierni. Umowy o nieagresji złamane zostały przez naszych sąsiadów. Pakt nieagresji polsko-niemiecki złamany został drogą jednostronnego wypowiedzenia go przez Adolfa Hitlera w mowie z dnia 18. IV. 1939 r., oraz atakiem niemieckim na Polskę, pakt polsko-rosyjski atakiem sowieckim z 17 września 1939 r.

Przez ciężkie próby przechodziły również nasze sojusze. Sojusz francusko-polski, zawarty w lutym 1921 roku — odtworzenie dawnego sojuszu z XVIII stulecia, wyrastał ze starej Richelieu'go i jego następców zasady posiadania „*allié de revers*”. Dla Polski, zagrożonej z Zachodu i Wschodu, sojusz ze zwycięską Francją był fundamentem naszego bezpieczeństwa i fundamentem równowagi, oraz pokoju europejskiego.

Sojusz francusko-polski, bogaty w swoje możliwości polityczne, mógł być w pełni owocny tylko wtedy, gdyby zgodnie z zasadą wzajemności, tak wyraźnie sformułowaną w art. 1 Umowy politycznej polsko-francuskiej z 19. II. 1921 r., uwzględniał interesy obu stron i opierał się na wzajemnym porozumieniu „we wszystkich kwestiach polityki zagranicznej, interesujących obydwaj kraje”. Niestety strona francuska, miast porozumiewać się ze stroną polską i uzględniać w polityce swojej punkt widzenia polski, zwłaszcza w sprawach, dotyczących naszego bezpieczeństwa, usiłowała nam narzucać francuski punkt widzenia bez uprzedniej z nami konsultacji. W wyniku tego interesy polskiego bezpieczeństwa zostawały często naruszane, a stosunki polsko-francuskie wstępowały w okresy chłodów politycznych.

Pierwszym zwiastunem głębokiego niepokoju w stosunkach polsko-francuskich były Układy Lokarneńskie. Traktaty w Locarno, gwarantując bezpieczeństwo granic zachodnich Niemiec spowodowały dyskryminację granic wschodnich i w ten sposób stworzyły podstawy rewizjonizmu niemieckiego wobec Polski. Francji nie przyniosło Locarno żadnych korzyści, natomiast Polsce zaszkodziło ono bardzo wiele. Różniczkując bezpieczeństwo granic zachodnich i wschodnich Niemiec, wzmacniając teoretycznie bezpieczeństwo Francji, Układy Lokarneńskie osłabiały bezpieczeństwo Polski i stały się bardziej szkodliwe, niż użyteczne dla sprawy pokoju światowego. Wtedy stało się już jasne, jakimi drogami pójdzie polityka odwetu niemieckiego. Było już wtedy zrozumiałe, że pierwsze uderzenie Niemiec pójdzie na Wschód, a polityka niemiecka szukać będzie możliwości rozbicia przymierzy Francji z jej sojusznikami wschodnimi. Nic więc dziwnego, że polityka polska nie przebaczyła nigdy Francji Lokarna, zwłaszcza iż rząd Polski ostrzegał niejednokrotnie swego sojusznika, iż układy Lokarneńskie godzą w nasze najżywniejsze interesy, w samą istotę bezpieczeństwa naszego.

Po Lokarnie zaskoczeni zostaliśmy z kolei przedwczesną, bo na 5 lat przed wyznaczonym przez Traktat Wersalski terminem, ewakuacja Nadrenii. W ten sposób pozbawiła się Francja instrumentu, gwarantującego wykonanie postanowień traktatowych, oraz gwarantującego bezpieczeństwo europejskie i to w momencie, kiedy młode jeszcze, bo stworzone po wojnie światowej, państwa środkowo- i wschodnio-europejskie, zagrożane przez zunifikowane Traktatem Wersalskim Niemcy, nie okrzyki dostatecznie na siłę.

Potem zaś przychodzą okresy nieporozumień, wynikłych na tle konferencji Lausańskiej, Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej, a przede wszystkim na tle Paktu Czterech. Pakt Czterech otworzył szeroko wrota rewizjonizmowi, zgodnie z art. 2 projektu Mussoliniego, inicjatora tego Paktu, iż „cztery mocarstwa (W. Brytania, Francja, Niemcy i Włochy) stwierdzają zasadę rewizji traktatów pokojowych”. Paktowi temu Polska wypowiedziała bezwzględna walkę. Jakkolwiek nie został on nigdy ratyfikowany, to jednak dał on nowy impuls do kampanii rewizji traktatów pokojowych. A kiedy pył zapomnienia pokrył już Pakt Czterech w 5 lat później wskrzeszono go w Monachium, ażeby dokonać rozbioru Czechosłowacji i przeciwstawić się tam interesom Polski.

Kiedy zaś Pakt Czterech stracił rację bytu, dyplomacja francuska usiłowała wciągnąć nas, wbrew naszej woli i interesom do Paktu Wschodniego. Nie pomogły nasze zastrzeżenia i sprzeciwy, wynikające z obawy przed przemarszami wojsk obcych przez Polskę, jak to było w czasie wojny północnej, czy siedmioletniej, odkąd garnizony wojsk rosyjskich nie opuściły terytorium Rzeczypospolitej. Polityka francuska odnalazła w Rosji swego dawnego sojusznika i gotowa była osłabić więzy łączące Francję z Polską.

Pakt Czterech, a później Pakt Wschodni zasunęły ołowianymi chmurami horyzonty stosunków polsko-francuskich. Trzeba było wstrząsu z 7 marca 1936 r., wypowiedzenia przez Niemcy Traktatów Łokarneńskich i zajęcia militarnego Nadrenii, trzeba było oświadczenia min. Becka, że Polska jest wierna sojuszowi i w każdej chwili wykona zobowiązania z traktatu sojuszniczego płynące, ażeby przywrócić dawną wartość przymierza polsko-francuskiego. A i wtedy, gdy sojusz z Francją odżyje, gdy uchwalone będą dla Polski kredyty wojskowe w Rambouillet, niestety z jakże wielkim opóźnieniem później wykonywane, gdy składane będą wzajemne wizyty ministrów i generałów polskich i francuskich, wartość przymierza francuskiego tracić będzie na swej sile z obawy, że naród, który nie umiał bronić, jak w kwestii Nadrenii, swego bezpieczeństwa, nie potrafi bronić również bezpieczeństwa sojusznika. Te obawy wzrosły w okresie kryzysu austriackiego, a zwłaszcza później w czasie kryzysu Czechosłowackiego. Fakt zniknięcia rządu Chautemps'a w przeddzień Anschlussu i przewlekły kryzys gabinetowy we Francji w chwili zajmowania Austrii przez wojska Hitlera, a następnie niedotrzymanie zobowiązań sojuszniczych wobec Czechosłowacji nie napawały nas zbyt wielkim optymizmem do sojuszu francuskiego. Dlatego też szukać będziemy dodatkowych gwarancji ze strony francuskiej, powiększać liczbę oświadczeń francuskich o trwałości naszego sojuszu, a nade wszystko prowadzić będziemy starania o nawiązanie bezpośrednich kontaktów z Anglią, która stanie się naszą sojuszniczką w przeddzień wojny polsko-niemieckiej.

Gdy z odległości czterech lat wojny sumujemy bilans sojuszu polsko-francuskiego i usiłujemy ujrzeć perspektywy jego przyszłości, zdumieni jesteśmy krótkowzrocznością polityki francuskiej. Ta krótkowzroczność polegała przede wszystkim na różniczkowaniu granicy zachodniej i



wschodniej niemieckiej, co osłabiło nasze bezpieczeństwo, a w konsekwencji i bezpieczeństwo Francji. Cena tej krótkowzroczności była zarówno dla Polski, jak i dla Francji niezwykle wysoka. Należy się spodziewać, że w ogniu hartownym tej wojny przymierze polsko-francuskie nie straci na przyszłość swego uroku. Przymierza bowiem Polski z mocarstwami Zachodu są zjawiskiem najbardziej naturalnym, samo przez się narzucającym się i za takie społeczeństwo będzie je stale uważało. W płaszczyźnie politycznej między Polską i Francją nie istniała zasadniczo żadna sprzeczność interesów. Na pełnej zbieżności, a nawet na częstej solidarności naszych interesów chcieliśmy i chcemy dalej na przyszłość bazować przymierze polsko-francuskie.

By to przymierze w przyszłości mogło sprawniej, niż w przeszłości funkcjonować, Francja winna wyraźniej sprecyzować swoją postawę do Niemiec, by w żadnym wypadku nie stać się na przyszłość terenem „kollaboracji” z Niemcami, zwłaszcza kosztem sprawy polskiej. Drugim zasadniczym warunkiem sojuszu polsko-francuskiego winna być również wyraźna postawa Francji wobec Rosji. Francja musi stanowczo określić, czy przenosi sojusz z Polską nad przymierze z Rosją. W wypadku bowiem związków politycznych Francji z Rosją, Polska ma prawo do obaw, że interesy Polski zostaną podporządkowane interesom Rosji. To samo zresztą niebezpieczeństwo istnieje będzie i w sojuszu polsko-angielskim.

Niewątpliwie zorganizowanie polityczne Europy Środkowej i Wschodniej może ułatwić i wzmocnić naszą pozycję w sojuszach z mocarstwami zachodnio-europejskimi. O ile w okresie Paktu Wschodniego w systemie Francja-Rosja-Polska, głównym sprzymierzeńcem byłaby Rosja, a interesy Polski, jako państwa słabszego stałyby na drugim planie, o tyle każde wzmocnienie pozycji polskiej, wobec Rosji przesuwać będzie ciężar sojuszków zachodnio-europejskich na korzyść Polski.

Sojusz polsko-angielski, drugi filar naszej obecnej pozycji wojennej jest zjawiskiem niezbyt odległej daty. Podpisany na 5 dni przed wybuchem tej wojny był on ewenementem niezwykle w dziejach polityki i dyplomacji angielskiej. Po raz pierwszy od wojny światowej angażowała się Anglia na Wschodzie Europy. Polityka brytyjska świadoma była wtedy konsekwencji, jakie wypłynąć mogły z tego sojuszu. Była to jakby ekspiacja za lata niewiary w Polskę, a nawet za zbyt częste szkodenie naszym interesom, zwłaszcza w okresie Traktatu Wersalskiego i plebiscytów. Wojna, której konsekwencje ponosi teraz W. Brytania rozpoczęła się, jakby przez ironię historii, o Gdańsk i Pomorze, a więc o te tereny, które Polsce były przez Anglię odmawiane. Cały paradoksalny układ stosunków polsko-gdańskich, oraz t. zw. sprawa „korytarza” był dziełem twórców Traktatu Wersalskiego, za które to błędy mocarstwa zwycięskie z Wersalu musiały w 20 lat po podpisaniu Traktatu Wersalskiego krwawo zapłacić.

Traktat Wersalski, jeden z najmniej politycznych traktatów pokojowych świata, stworzył dziesiątki punktów zapalnych, których nie mogły później zagasić, ani gwarancje Chamberlain’a, ani nawet sojusze militarne Anglii. Sama Anglia była przecież tym terenem, który przez długie lata był ostoją rewizjonizmu niemieckiego. W oparciu bowiem o głosy prasy i polityków angielskich podnosił zawsze głowę rewizjonizm niemiecki, świadomy, iż znajduje w Anglii grupę, czy człowieka, który się ujmie za interesem „pokrzywdzonych” Niemiec.

Po wielu latach wrogości angielskiej, przyszły lata niechęci i niezrozumienia Polski, oraz jej roli w Europie Środkowej i Wschodniej. A kiedy W. Brytania zauważyła Polskę, jej rozwój i jej możliwości, było już

zapóźno. Siła naszych sąsiadów, wspomaganych pomocą ekonomiczną, finansową i opinii publicznej państw zachodnio-europejskich i St. Zjednoczonych, naruszyła podstawy równowagi europejskiej. Filar tej podstawy — Polska, pod parciem imperializmów niemieckiego i rosyjskiego po krwawych wzmaganiach wrześnieowych uległa, otwierając wrota do podboju całego kontynentu europejskiego. Polska uległa, zanim sojusze wojskowe polsko-francuski i polsko-angielski mogły oddać nam skuteczną usługę.

Sojusz angielsko-polski może być cennym na przyszłość nabytkiem polskiego wysiłku z tej wojny. Anglia jest przecież w obecnym stuleciu największą potęgą polityczną świata. Zarówno w zakresie politycznym, finansowym i ekonomicznym przychylnie zainteresowanie W. Brytanii może mieć dla nas wielkie znaczenie. Z drugiej zaś strony postawa Polski w tej wojnie może być najlepszą gwarancją wartości polskiego sojusznika, który z bohaterstwem walczy na wszystkich frontach świata, a mimo okrutnych warunków ucisku, jakim poddany jest cały Naród Polski, nie wydał on żadnego Hachy, czy Quislinga.

Ale podobnie, jak w stosunku do Francji występują obawy zbyt silnego związania się z siłami nam wrogimi, a zwłaszcza z Rosją, tak i w stosunkach polsko-angielskich istnieje możliwość zbliżenia się W. Brytanii do Rosji i podporządkowania interesów Polski interesom wschodniego sąsiada. Należy się jednak spodziewać, że polityka angielska zawsze troskliwa o zachowanie równowagi na kontynencie europejskim, doceni tym razem rolę i możliwości Polski, czego wyrazem jest przychylny stosunek W. Brytanii do wszystkich prób i wysiłków federacyjnych Polski w Europie Środkowej i Wschodniej.

Podobnie jak polityka Polski ostatniego dwudziestolecia szukała kontaktów z W. Brytanią, tak niewątpliwie polska polityka powojenna szukać będzie bezpośrednich kontaktów i przymierza ze Stanami Zjednoczonymi. Stany Zjednoczone, w których obecnie przebywa największy, poza terytorium państwa polskiego, odłam naszego Narodu, będą nam zawsze drogie, jako ziemia wolności, o którą walczyli synowie Polski. Tradycje Puławskich, Kościuszków, Krzyżanowskich, spójne obecną walką o wspólną sprawę, mogą stać się trwałym fundamentem sojuszu polsko-amerykańskiego. Stworzenie federacji pod egidą Polski, „Stanów Zjednoczonych” Wschodniej i Środkowej Europy spotka się niewątpliwie z pełnym zrozumieniem i pomocą ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dlatego życzyć by sobie należało jak najściślej naszej współpracy z Północną Ameryką i jej pomocy w organizacji politycznej oraz w odbudowie gospodarczej tej części Europy, za którą Polska jest odpowiedzialna.

## X.

W dniu 1 września 1939 r. Polska, a wraz z nią Europa weszły na drogę głębokich wstrząsów i przeobrażeń. Linia tych przeobrażeń zarysowuje się poprzez wypadki wojenne. Wojny bowiem, podobnie, jak i rewolucje odsłaniają strukturę życia narodów. Odrzucają one naleciałości i zewnętrzne akcesoria, narastające na powierzchni życia, a odkrywają procesy dogłębne, niejednokrotnie zakryte przed oczyma zewnętrznego obserwatora. Wojna 1939 r. i wydarzenia lat następnych odsłoniły w całej nagości polskiego życia dodatnie i ujemne strony. Jak w kalejdoskopie przesunęły się w ciągu tej wojny wszystkie etapy dziejów naszych. Atak niemiecki na Polskę, jakże silnie przypomniał najazdy Gerona, czy Krzyżaków, gdy w dymie pożarów, zakute w żelazo, oddziały wroga biły nas liczbą, techniką i organizacją. Porozumienie niemiecko-rosyjskie i atak sowiecki na Polskę były, jakby echem odwiecznych sojuszków prusko-

moskiewskich, uwieńczonych nowym „rozbiorem”. Obrona Warszawy to kontynuacja bohaterskich wysiłków stolicy z okresu powstania Kościuszkowskiego czy Listopadowego. Wywóz na Sybir, emigracja Rządu i Wojska, walka podziemna — te same i nieodmiennie rozdziały innych okresów historycznych. Nawet muza pieśni i poezji odezwała się nutą głębszą, podobnie jak po powstaniu Listopadowym. Historia w ciągu tej wojny stała się znowu wszechobecna i wiecznotrwała. Odstąpiła nam ona w niezapomnianym skrócie dziejowym naszą przeszłość, odstąpiła nam przyszłość i zarysowujące się przed nami możliwości.

Z pyłu zapomnienia budzą się do życia stare, odwieczne instytucje i pojęcia. Odżywa zjawisko Unij polskich, które niewątpliwie przybiorą nową formę, przystosowaną do potrzeb nowoczesnego życia. Rumieńca żywego nabiera pojęcie misji, przekazane nam przez polski dorobek samowiedzy kulturalnej XIX stulecia. Koncepcja Chrobrego i Jagiellonów aktualizuje się pod formą organizacji ludów Europy Środkowej i Wschodniej.

Zagadnienie organizacji Europy Środkowej i Wschodniej staje się punktem centralnym polityki polskiej. Wyrasta ono z doświadczenia wojny obecnej. Polityka Polski z 1939 r., oparta o sojusze polsko-francuski i polsko-angielski, nie zdołała nas zabezpieczyć od najazdu, zniszczenia i nowego przejściowego okresu niewoli. Sojusznicy nasi znajdowali się zbyt daleko, by móc nam skutecznie dopomóc. Obszar zaś Państwa Polskiego w ostatnich granicach był zbyt mały dla ochrony nas przed konsekwencjami zaskoczenia. Gdy bowiem Armia i społeczeństwo otrząsły się z psychologicznych efektów nowych form wojowania, a zwłaszcza ataków lotniczych, gdy w drugiej połowie września zaczęliśmy stawiać zdecydowany opór, dywizje polskie znalazły się nad granicą wschodnią i południową. Nie grał wtedy na naszą korzyść czynnik przestrzeni, który później tak znakomicie ułatwił obronę rosyjską. Zarówno więc w płaszczyźnie militarnej, jak i w płaszczyźnie ekonomicznej coraz większe możliwości zarysowują się przed wielkimi obszarami. Możliwości obronne i gospodarcze Polski wzrastają, gdy są oparte o szersze, niż terytorium Polski Etnograficznej zaplecze. Tym zapleczem jest dla nas obszar Europy Środkowej i Wschodniej. Zbieżność interesów Polski i krajów Europy Środkowej i Wschodniej jest wielka. Istnieje nawet podstawowych interesów jednolitość. Bez Polski bowiem kraje te tracą swoją niepodległość, podobnie jak utrata niepodległości tych krajów zagraża i naszemu bezpieczeństwu.

Na tej prawdzie chcemy budować nową organizację tej części Europy. Zdajemy sobie sprawę z wszystkich trudności, jakie spotykać będziemy w tej budowie. Trudności te płynąć będą od wewnątrz, jak i od zewnątrz organizmu środkowo- i wschodnio-europejskiego. Niechętnym okiem spoglądać na to będą zwłaszcza nasi sąsiedzi, jak zawsze gotowi do zawarcia antypolskich sojuszków. Już dzisiaj widzimy niechęć do polskich koncepcyj środkowo- i wschodnio-europejskich ze strony naszego sąsiada wschodniego. Ta niechęć wyrasta z obawy, że ruch wolnościowy tej części Europy, któremu patronować będzie Polska, nie pozostanie bez wpływu na ludy, które przebywają w granicach tego więzienia narodów, jakim jest dzisiaj Związek Sowiecki.

Organizacja naszego bezpieczeństwa i krajów Europy Środkowej i Wschodniej wymaga nateżenia sił polskich. To nateżenie musi istnieć zwłaszcza na odcinku zagadnień wewnętrznego życia polskiego. Przyjęta już powszechnie zasada silnej władzy wykonawczej musi stać się podstawą wewnętrznej polityki polskiej. Zarówno doświadczenie naszej przeszłości, a zwłaszcza konsekwencje „liberum veto”, czy zasady „Polska nierządem stoi”, jak również nasze położenie zewnętrzne nakazują wzmocnienie i sprę-

żyłość władzy wykonawczej. Silna władza wykonawcza ułatwi realizację wielkich zadań państwowych.

W hierarchii wewnętrznych zadań państwowych wysuną się po wojnie na czoło zagadnienia gospodarcze, a zwłaszcza zagadnienie odbudowy ekonomicznej kraju. Odbudowa gospodarcza Polski nie może być chaotyczna, bezplanowa i zostawiona wolnej grze sprzecznych interesów jednostek i grup. Musi być objęta planem gospodarczym, który uwzględniac będzie w pierwszym rzędzie interes Państwa i naszego bezpieczeństwa. Plan gospodarczy, opierający rozbudowę przemysłu i naszej wytwórczości na chłonności polskiego rynku wewnętrznego i krajów obszaru gospodarczego Europy Środkowej i Wschodniej uwzględni również potrzeby szerokiego mas społeczeństwa, a zwłaszcza polskiego świata pracy. Dlatego też z naszą polityką gospodarczą łączyć się winna ściśle polska polityka społeczna.

Polityka społeczna nie będzie hamulcem rozwoju gospodarczego. Jest ona tego rozwoju uzupełnieniem i ułatwieniem. Opierając produkcję na naszych naturalnych zasobach i na potrzebach rynku wewnętrznego przez rozszerzenie konsumpcji wewnętrznej stwarzamy możliwości rozwoju produkcji. Polityka społeczna, która bierze pod ochronę warunki bytowania materialnego, moralnego, intelektualnego i kulturalnego polskich mas pracujących, a zwłaszcza robotników przemysłowych, bierze tym samym pod ochronę czynnik pracy, czynnik najistotniejszy w rozbudowie gospodarczej Polski. Polska klasa robotnicza, która zdawała w przeszłości i zdaje dzisiaj wspaniały egzamin z pełnego oddania się sprawie Państwa Polskiego winna być nadal siłą czynną w Polsce Niepodległej. Świadomość, że jej praca i wysiłek iść będą na wzmocnienie naszej państwowości i naszego bezpieczeństwa, oraz na potrzeby ogółu społeczeństwa polskiego, wzmocnią niewątpliwie wydajność pracy, znanego z patriotyzmu robotnika polskiego. Połączenie rozwoju gospodarczego kraju ze stałym podnoszeniem dobrobytu świata pracy i całego społeczeństwa polskiego nie pozostanie bez wpływu na nasze oddziaływania polityczne w obszarze Europy Środkowej i Wschodniej. Idea i system gospodarczo-społeczny Polski będą niewątpliwie przejmowane przez narody środkowo- i wschodnio-europejskie. Narody te szukać będą związków politycznych i gospodarczo-społecznych z Polską podobnie, jak w okresie Jagiellonów obce nam pochodzeniem i kulturą narody łączyły się z Polską dla uzyskania i obrony wolności politycznej.

Państwo nowoczesne nie może sobie pozwolić na „luksus” miliona bezrobotnych i kilku milionów bezrolnych, lub częściowo zatrudnionych w rolnictwie. Rozwiązując ten bolesny w naszej polityce wewnętrznej z przed roku 1939 problem, musimy go rozładować z jednej strony drogą intensywnego uprzemysłowienia Polski, oraz wielkich robót publicznych, zwłaszcza w dziedzinie komunikacyjnej i opieki społecznej, z drugiej zaś strony drogą reformy rolnej.

Reforma rolna winna być wyrazem potrzeb państwowych, struktury ludnościowej kraju i wydajności ekonomicznej gospodarstw rolnych. Wieś polska jest bazą ludnościową narodu polskiego i podstawą naszego przyrostu naturalnego. Z tego też względu stworzenie, jak największej ilości samodzielnych i zdrowych ekonomicznie gospodarstw wiejskich zwiększy naszą rozrodczość i uzupełni luki ludnościowe, powstałe w wyniku strat wojennych. Polityka polska musi zawsze pamiętać, że siła i chłonność każdego kraju są ściśle związane z jego sytuacją demograficzną. Dlatego tej zasadzie winniśmy podporządkować interesy majątkowe tych grup ludności, które z reformy rolnej mogą być niezadowolone.

Z reformą rolną wiążemy ściśle zagadnienie industrializacji, której rozwój opieramy na wielkiej liczbie zdrowych gospodarstw rolnych, mo-

gących stać się naturalnym odbiorcą naszej produkcji przemysłowej. Industrializacja będzie niewątpliwie wspomagana dopływem rąk roboczych ze wsi polskiej. Wieś nasza mając uścicie nadmiaru ludności wiejskiej, idącej do rozwijającego się przemysłu uniknie w ten sposób groźby przeludnienia wsi.

Wydajność rolna i opłacalność gospodarstw przemawiają również za racjonalną reformą rolną. Zdrowe gospodarstwa średnie, jak wykazały twierdzenia polskiej nauki rolniczej, dają najwyższe dochody i najlepszą opłacalność prac. Reformie rolnej winna również towarzyszyć racjonalizacja produkcji, oraz celowe zorganizowanie przetwórstwa i zbytu. W ten sposób reforma rolna zaspakajając „głód ziemi”, znany w Polsce pęd chłopów do posiadania własnego kawałka gruntu, stanie się czynnikiem o wielkiej wartości dla państwa i poprzez miłość do ziemi zespoląc będzie lud wiejski z Ojczyzną.

Dokonywując krótkiego przeglądu zagadnień, które szerzej w następnych wydawnictwach będą omawiane, nie możemy pominąć zagadnienia oświaty i kultury polskiej. Dla tych, którzy myślą o przyszłości Narodu i przyszłość swego narodu chcą tworzyć, zagadnienie oświaty i konieczność podniesienia oświaty mas jest punktem wyjściowym w tworzeniu siły państwowej. Szkolnictwo polskie odegrać może wybitną rolę zarówno w przebudowie polskiego życia społecznego, jak i w uświadomieniu ogółowi narodu roli, jaką w Europie ma do spełnienia państwo polskie. Dlatego idea Państwa Polskiego, jego misja winny być wiecznie żywe w szkole polskiej. Program szkoły winien być dostosowany do wymagań życia, tak, aby praca zarówno umysłowa, jak i fizyczna stała się źródłem rozwoju indywidualności. Z drugiej zaś strony zadaniem szkoły jest wychowanie obywateli za cel życia stawiających sobie służbę Polsce i zdolnych do objęcia wszystkich dziedzin, tak skomplikowanego aparatu, jakim jest dzisiaj społeczeństwo i nowoczesne państwo.

Państwo i kultura są to podstawowe czynniki cywilizacji, która wzajemnie na siebie oddziałują i wzajemnie się przenikają. Siła przyciągająca narodów, ich oddziaływanie nazewnątrz nie zawsze są wyrazem ich siły politycznej, czy ekonomicznej. Tę siłę atrakcyjną stanowi przede wszystkim kultura, ten spontaniczny wykwit twórczości ducha, i jej najwspanialszy kwiat — sztuka. W przeciwieństwie do państwa, które w stosunkach zewnętrznych oddziałuje siłą i organizacją, kultura nie usiłuje narzucić swego sposobu i stylu życia. Rozwijać się ona może w pełnej wolności i jest ona dobrowolnie przez innych przejmowana. Przez nią przemawia najgłębiej geniusz rasy w tysiącnych przejawach, w języku i obyczajach, w nauce i filozofii, w instytucjach politycznych i społecznych, w postawie moralnej jednostki i w całokształcie życia zbiorowego.

Zagadnienie kultury przytłumione zostało rozgrywkami politycznymi, militarnymi, czy gospodarczymi o większym zdawałoby się ciężarze, niż sprawy kultury i jej przeszłości. Nie da się jednak zaprzeczyć, że zagadnienie kultury w ostatecznym egzaminie dziejowym będzie sprawą decydującą. Dla żadnej ze stron walczących nie jest rzeczą obojętną, jakimi torami będzie się toczyć przyszłość naszej kultury.

Ideały kultury polskiej zostały w przeszłości wypracowane. Wypracowane zostały one przez naród, który nie wyróżnia się wśród innych narodów, ani ilością mieszkańców, czy wielkością obszaru, ani siłą polityczną, czy zasobami gospodarczymi. Dlatego też ideał kultury polskiej nie ma charakteru materialistycznego. Dominuje w nim moment woli i siły wewnętrznej człowieka, któremu materia i dzieje ludzkie są posłuszne.

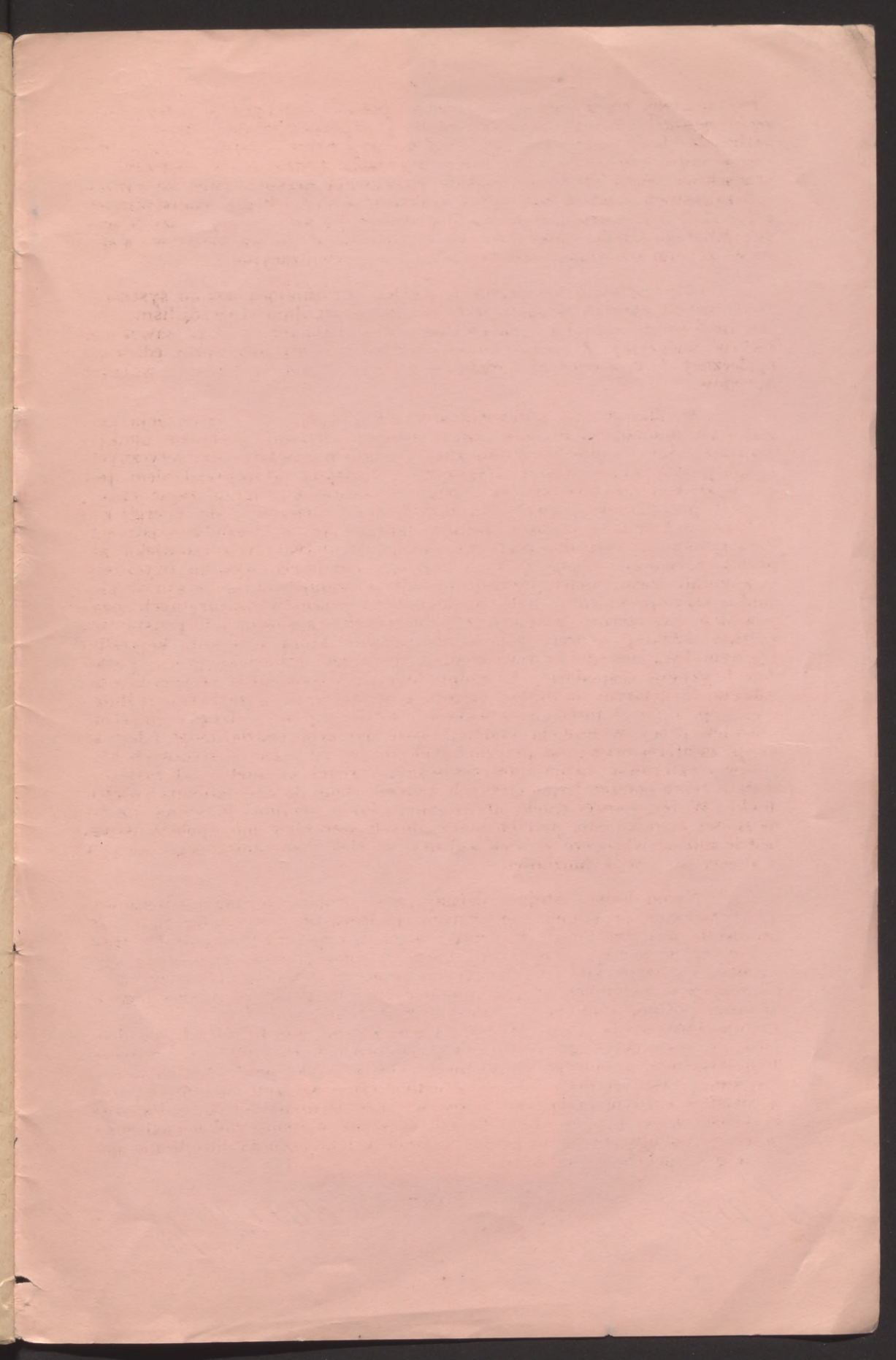
Ideał kultury polskiej woluntarystyczno-idealistyczny musi być

uświadomiony przez całe społeczeństwo polskie. Inteligencję polską zwłaszcza winno cechować poczucie wielkiej odpowiedzialności dziejowej za realizację ideału naszej kultury. Ideał kultury winien ułatwić nam wytworzenie mitu wychowawczego, który prowadzić będzie masy społeczne ku przyszłości. Masy społeczne polskie wyczuwają bezsprzecznie, że rozwiązania zagadnień polskich nie należy szukać w systemach materialistycznych, które stały się instrumentem walki politycznej i kulturalnej naszych wrogów. Dlatego też do walki, jaka się o narodowość polską toczy, winniśmy wejść zbrojni we własne walory kulturalne i cywilizacyjne.

Tą wartością bezsprzecznie polską, odróżniającą nas od systemów politycznych naszych wrogów jest, jak już poprzednio stwierdziliśmy, nasze umiłowanie wolności i szanowanie wolności innych, o którą nawet częstokroć walczymy. Z ideą wolności związać musimy ideę sprawiedliwości społecznej i nowoczesnej organizacji gospodarczo-społecznej wolnych narodów.

Realizacja idei sprawiedliwości społecznej, oraz organizacja gospodarczo-społeczna ułatwione będą rozwojem techniki, postępowaniem nauki i wynalazczością, a nade wszystko zużytkowaniem zasobów energetycznych, znajdujących się w naszej dyspozycji. Maszyna, której zadaniem jest zmniejszyć ciężar wysiłku jaki spada na człowieka, ograniczając czas i wysiłek pracy, może pozwolić na zużytkowanie znacznej ilości energii narodowej w kierunku rozwoju kultury danego narodu. Niestety w istniejących systemach gospodarczych maszyna miałaby ułatwić życie człowieka, zapewnić zaspokojenie jego potrzeb kosztem mniejszego wysiłku fizycznego i ekonomii czasu, miałaby pozwolić na zużytkowanie wolnego czasu w kierunku rozwoju kultury, stała się hamulcem procesów kulturalnych, oraz powodem wstrząsów gospodarczo-społecznych, zagrażających podstawom kultury ludzkiej. A przecież ta sama maszyna, która w ustroju kapitalistycznym była niejednokrotnie źródłem nieszczęść człowieka pracy, powodem kryzysów gospodarczych, nadprodukcji i bezpośrednią przyczyną bezrobocia, ta maszyna w innym ustroju gospodarczym może być przedłużeniem rąk i uwielotnieniem wysiłków człowieka pracy. Dzięki maszynie człowiek pracy w nowym systemie gospodarczym będzie mógł oderwać swoje zainteresowania od przyziemnych spraw, od materialistycznych kłopotów i skierować swoje zainteresowania z ziemi ku niebu, od zaspokojenia li tylko potrzeb fizjologicznych, potrzeb ciała, do zaspokojenia potrzeb ducha. W ten sposób dzięki ułatwieniom, jakie przynosi maszyna, dzięki możliwości zaspokojenia potrzeb materialnych szerokiego społeczeństwa, będzie można wkroczyć w wiek kultury, w wiek nieograniczonego postępu w nowy, złoty wiek ludzkości.

Naród Polski, stojący dzisiaj przed problemem przewartościowania wszystkich zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych musi zrozumieć, że „ludy idą jak zastęp żórawi w postępie”. Musi zrozumieć, że postępek ekonomiczny niesie w sobie możliwości postępu społecznego i postępu kultury. Dlatego też interesy ekonomiczne, a zwłaszcza interesy poszczególnych grup posiadających muszą być podporządkowane nakazom postępu społecznego i ideałom kultury polskiej. Z wielkiego zrywu Narodu, który śladami ruin Warszawy i większości miast polskich świadczy światu o mocy polskiego ducha i drogi honoru i niezłomności innym narodom wskazuje, z nowego olbrzymiego wysiłku, jaki przed Narodem dzisiaj stoi, powstanie Polska Nowa, a jednocześnie wiecznie ta sama i pozna ją świat w każdym przejawie twórczości oraz działania Narodu i Państwa Polskiego, które musi być uznane jako czynnik nie tylko równowagi europejskiej i pokoju świata, ale przede wszystkim jako czynnik odrodzenia społecznego i duchowego ludzkości.



Arch. Emigracji

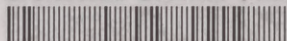
Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1385162

Biblioteka Główna UMK



300020981358